

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 1 (171)

Październik 2009

ISSN 1505-6317



**42. inauguracja
roku akademickiego
na Uniwersytecie Śląskim**



Foto: Agnieszka Sikora

29 września w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się uroczystość otwarcia nowego roku akademickiego

Inauguracja XLII roku akademickiego 2009/2010 na Uniwersytecie Śląskim



JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i laureat nagrody Pro Scientia et Arte prof. zw. dr hab. Edward Polański



Laureat nagrody Pro Scientia et Arte prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo



Immatrikulacja studentów i doktorantów pierwszego roku. Na zdj. Paulina Gwoździwicz, doktorantka z Wydziału Prawa i Administracji

Tytuł Honorowego Profesora Uniwersytetu Śląskiego otrzymał prof. zw. dr hab. Włodzimierz Wójcik



Szanowni Czytelnicy!

29 września zainaugurowaliśmy 42. rok akademicki w murach naszej *Alma Mater*. Jednak intensywna praca na uczelni rozpoczęła się znacznie wcześniej. Większość wrześniowych dni wielu z nas poświęciło na przygotowanie wielkiej imprezy, będącej pomysłem Komisji Europejskiej - Śląskiej Nocy Naukowców. Akcja ta już od kilku lat cieszy się ogromną popularnością. Na Śląsku jako pierwsi, w 2006 roku, podjęli wyzwanie naukowcy z Politechniki Śląskiej. W tym roku do współpracy przystąpili: Akademia Ekonomiczna i Uniwersytet Śląski. W piątkową noc 25 września mieszkańcy Gliwic, Katowic i Chorzowa mieli okazję uczestniczyć w wielu ciekawych pokazach, demonstracjach, eksperymentach i wykładach przygotowanych przez śląskich naukowców. Ich tematyka była tak różnorodna, że pojawił się problem, gdzie się udać, a z czego zrezygnować. Było spektakularne rozrywanie półkul magdeburskich, odkrywanie tajników zjawiska rezonansu, wirtualna sekcja żabich zwłok, wystawa poświęcona Wielkiemu Zderzacowi Hadronów, połączona z warsztatami, które odsłaniały tajemnice eksperymentów prowadzonych w Międzynarodowym Laboratorium Fizyki Cząstek CERN pod Genewą czy niezwykle ciekawy wykład o możliwościach przywrócenia do życia dinozaurów. O atrakcjach Śląskiej Nocy Naukowców można przeczytać w artykule zamieszczonym na str. 16-17.

Przez cały wrzesień w Instytucie Fizyki UŚ już po raz 25. odbywały się pokazy i wykłady „Osobliwości Świata Fizyki”. Szczególnie uroczystym dniem był 21 września, kiedy obchodzono jubileusz tej imprezy. Uświetnił ją urodzinowy tort z 25. świeczkami gaszonymi przez tych, którzy przez ćwierć wieku pracowali przy kolejnych edycjach. Obszerna relacja z „Osobliwości Świata Fizyki 2009” będzie opublikowana w listopadowym numerze „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”.

Ostatnie lata wykazały, że polska humanistyka znalazła się w trudnym momencie, który niewątpliwie jest efektem skomplikowanych przemian minionego dwudziestopięcioletnia. Dlatego wielu naukowców w naszym kraju zauważyło pilną konieczność stworzenia wieloletniego programu jej rozwoju i reform. Zachęcamy do zapoznania się z projektem Programu Rozwoju Polskiej Humanistyki, który został opracowany przez zespół badaczy pod kierunkiem prof. Ryszarda Nycza.

Wszystkim pracownikom naukowym i administracyjnym oraz studentom naszej Uczelni życzymy wielu sukcesów i zadowolenia w nowym roku akademickim.

REDAKCJA

gazeta
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okladka: Immatrykulacja studentów i doktorantów pierwszego roku.
Fot. Agnieszka Sikora

**str. 16-17**

Polecamy

WYDARZENIA

„(...) rolę uniwersytetów nie jest bynajmniej tylko i wyłącznie wytwarzanie natychmiastowych, bezpośrednich korzyści ekonomicznych a ich rola i misja społeczna są zdecydowanie bardziej dalekosiężne i nie są przekazywane generalnie w bezpośrednie zastosowanie bądź natychmiastowy zysk”. Wystąpienie JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia podczas uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego. str. 4-7
Inauguracja XLII roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim str. 4
Śląska Noc Naukowców str. 16-17

ROZMOWA

- Praca w zespole to prawdziwa szkoła życia, kształci nie tylko w dziedzinie artystycznej, ale uczy dyscypliny, odpowiedzialności za drugiego człowieka, zarządzania własnym czasem, pokonywania kompleksów, doskonalenia umiejętności. To nie tylko zabawa, taniec i śpiew, ale mozolna praca nad sobą. – Rozmowa z Barbarą Uracz, kierownikiem Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego str. 22-23

FELIETONY

Nudny miesiąc bez atrakcji str. 27
Dobre czyli gorsze str. 27
PONADTO
Projekt Programu Rozwoju Polskiej Humanistyki str. 8-11
Partnerzy str. 12-13
Homo Naturalis str. 14
Czy rozwój zrównoważony jest właściwą drogą? str. 14-15
Metastabilna fizyka pod ciśnieniem str. 18-19
Przekład to sztuka najściślejszej interpretacji str. 20-21
Kultura stołu w wiekach dawnych str. 21
Muszle świata str. 23
Modernizacja Roku 2008 str. 24
Integracja Europy poprzez edukację obywatelską str. 25
Asystentury programu Grundtvig str. 26
I Śląskie Forum ZNP woj. śląskiego i opolskiego str. 28
Kronika UŚ str. 29
Wydawnictwo UŚ str. 30

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kalasińska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 20 32
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetainiwersytecka@op.pl

JESTEŚMY W INTERNECIE: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254 28 09, e-mail: markan6@o2.pl
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Inauguracja XLII roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim

Uroczysta inauguracja 42. roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim odbyła się 29 września w auli im. Kazimierza Popołka na Wydziale Nauk Społecznych. Impreza zgromadziła nie tylko władze naszej Uczelni, ale również licznie zaproszonych gości: przedstawicieli świata nauki, polityki, kultury i duchowieństwa.

Podczas uroczystości słowo do studentów, pracowników naukowych i władz Uniwersytetu skierowała prof. dr hab. Maria Elżbieta Orłowska, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zachęcała młodych ludzi do poszukiwania pasji, bez której prawdziwa kariera nie jest możliwa. Wykładowcom życzyła zaś dużo wytrwałości, cierpliwości i wyrozumiałości wobec studentów pierwszego roku. Ponadto prof. Orłowska poinformowała, że w styczniu 2010 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zamierza otworzyć Bibliotekę Wirtualnej Nauki, która będzie dostępna poprzez internet dla wszystkich uczelni i instytucji naukowych w kraju. Znajdą się w niej prestiżowe publikacje naukowe i bazy danych, zaś dostęp do nich będzie bezpłatny dla naukowców, studentów i doktorantów. Pani sekretarz podkreśliła, jak ważne jest, aby nasi uczeni, podobnie jak ich koledzy z innych uczelni europejskich, mieli równy dostęp do publikacji naukowych.

Zgodnie z tradycją uniwersytecką najbardziej uroczystym i doniosłym punktem obchodów inauguracyjnych była immatrykulacja studentów i doktorantów pierwszego roku oraz ceremonia złożenia przez nich ślubowania akademickiego. Tegoroczni adepci otrzymali indeksy z rąk prorektora ds. kształcenia prof. dr hab. Czesława Martysza.

Władze Uniwersytetu Śląskiego, Senat Uczelni i społeczność akademicka, doceniając wagę i znaczenie wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych, nadały prof. zw. dr hab. Włodzimierzowi Wójcikowi zaszczytny tytuł Honorowego Profesora Uniwersytetu Śląskiego. Prof. Wójcik był w latach 1984-1987 dziekanem Wydziału Filologicznego UŚ, dyrektorem Instytutu Literatury i Kultury Polskiej (1982-1984) oraz kierownikiem Zakładu Literatury Współczesnej (1980-2002).

Uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego była także okazją do wręczenia nagrody *Pro Scientia et Arte*. W tym roku otrzymali ją: prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii oraz prof. zw. dr hab. Edward Polański z Wydziału Filologicznego.

Minister nauki i szkolnictwa wyższego przyznała nagrodę indywidualną II stopnia dr hab. Ewie Rott-Pietrzyk (Wydział Prawa i Administracji) za osiągnięcia naukowe uzyskane w roku 2008 oraz stypendium naukowe dla wybitnych młodych naukowców dr. Przemysławowi Marciniakowi (Wydział Filologiczny). Nagrodę zespołową JM Rektora za wybitne osiągnięcia dydaktyczne otrzymali: prof. zw. dr hab. Grażyna Chełkowska, prof. zw. dr hab. Adam Idziak, prof. zw. dr hab. inż. Waclaw Zuberek, prof. UŚ dr hab. Jacek Szade. Nagrody JM Rektora UŚ za wyróżniające się prace doktorskie wręczył prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk. Tegorocznymi laureatami zostali: dr Agata Burian (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska), dr Stella Hensel-Bielówka (Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii), dr Beata Zielosko (Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach), dr Michał Zatoń (Wydział Nauk o Ziemi). Wykład inauguracyjny pt. *Ewolucja pojęcia ruchu od Arystotelesa do Davida Scotta* wygłosił prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo.

Uroczystości inauguracyjne uświetnił występ Akademickiego Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”, pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek.

Wielce Szanowni Państwo!

Na okoliczność jubileuszu dziesięciolecia Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w r. 2007, który obchodzony był w naszej najstarszej *Alma Mater*, Uniwersytecie Jagiellońskim, polskie środowisko akademickie podjęło uchwałę *Misja Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w zmieniającym się świecie*, w której KRASP podkreśla nasze przywiązanie do trwałych wartości życia akademickiego w wolnym świecie, do których należy autonomia uczelni, wolność badań naukowych i nauczania, umiłowanie prawdy i dążenie do jej odkrywania, tolerancja, przestrzeganie ustalonych w ciągu wieków w świecie akademickim zasad moralnych, szczególnie podkreślając znaczenie autonomii jako fundamentalnej wartości, swobody prowadzenia badań naukowych, działalności dydaktycznej i zarządzania.

Deklaracja podejmuje elementy istoty działalności akademickiej przedstawione w *Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich (Magna Charta Universitatum)*, uchwalonej 21 lat temu, 18 września 1988 roku, w Bolonii i potwierdza determinację polskich uniwersytetów i innych uczelni wyższych do pielęgnowania wspomnianych wartości.

Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich, przypomnijmy, stanowi m.in.:

1. *Uniwersytet jest autonomiczną instytucją w samym centrum społeczeństw rozmaicie zorganizowanych ze względu na geografię i dziedzictwo historyczne, tworzy on, bada, ocenia i przekazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną. By sprostać potrzebom otaczającego nas świata, jego działalność naukowa i dydaktyczna musi być moralnie i intelektualnie niezależna od władzy politycznej i ekonomicznej.*

2. *Działalność naukowa i dydaktyczna w uniwersytetach musi być ze sobą nierozdzielnie związana, jeśli nauczanie ma sprostać zmieniającym się warunkom, potrzebom społeczeństwa oraz postępowi wiedzy.*

3. *Swoboda prowadzenia badań naukowych i kształcenia jest najbardziej fundamentalną zasadą życia uniwersyteckiego, a rządy i uniwersytety w miarę swoich możliwości, muszą zapewnić poszanowanie dla tego podstawowego warunku. Odrzucając nietolerancję i pozostając zawsze gotowym do dialogu, uniwersytet stanowi zatem najlepsze miejsce, w którym spotykają się nauczyciele, umiejący przekazać swą wiedzę oraz dobrze przygotowani do rozwijania jej poprzez badania naukowe i nowatorstwo oraz studenci, którzy potrafią, chcą i są gotowi wzbogacać swe umysły tą wiedzą.*

4. *Uniwersytet jest powiernikiem europejskiej tradycji humanistycznej, nieustannie dąży do osiągnięcia wiedzy uniwersalnej, wypełniając swe powołanie przekraczając on granice geograficzne i polityczne oraz zaspokaja istotną potrzebę wzajemnego poznania i oddziaływania różnych kultur.*

AGNIESZKA SIKORA

Wystąpienie JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia podczas inauguracji nowego roku akademickiego

Uniwersytet - zmierzając ku nowej równowadze

Upamiętniające 21. rocznicę uchwalenia *Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich* seminarium, które miało miejsce 17 – 18 września br. w Bolonii odbywało się pod znaczącym hasłem przewodnim, oddającym klimat aktualnej dyskusji nad szkolnictwem wyższym, 3 razy C: *CRISIS, CUTS, CONTEMPLATIONS: How Academia may help rescuing society*, a w trakcie spotkania dyskutowano m.in. o tym, czy wolność akademicka jest jeszcze możliwa w czasach kryzysu ekonomicznego (por. np. S. Fuller, *Is academic freedom affordable in a time of economic crisis?*).

Podjęta tematyka jest zbieżna z treścią Uchwały Zgromadzenia KRASP z 5 czerwca br. *W sprawie zmian w szkolnictwie wyższym stanowiących element procesu modernizacji kraju*, w której rektorzy polscy, w toku toczącej się dyskusji nad kształtem szkolnictwa wyższego w Polsce w najbliższych latach, podjęli zagadnienia związane z reformowaniem szkolnictwa wyższego w Polsce.

1. Od utworzenia KRASP w 1997 r. rektorzy inicjują i wspierają działania zmierzające do unowocześnienia szkolnictwa wyższego w Polsce. Służą temu m.in. prace koncepcyjne nad modelem systemu szkolnictwa wyższego, propozycje zmian regulacji prawnych oraz zaangażowanie w prace legislacyjne, a także wdrażanie nowych rozwiązań systemowych i instytucjonalnych na uczelniach.

- Szczegółowym przejawem wspierania procesów modernizacyjnych w naszym kraju stało się opracowanie, z inicjatywy i z udziałem rektorów, projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która weszła w życie w 2005 roku.

- Następnym zmian legislacyjnych był znaczny wysiłek uczelni związany m.in. z uchwaleniem nowych statutów oraz wdrażaniem reform zmierzających do włączenia polskich uczelni w Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego. Wdrożono trzystopniowy system studiów oraz wewnętrzne systemy zapewniania jakości kształcenia. Podjęto liczne inicjatywy poszerzające zakres kształcenia w postaci unikatowych kierunków studiów, makrokierunków i studiów międzykierunkowych. Dokonano znacznego postępu w internacjonalizacji studiów. Działaniom tym towarzyszył bezprecedensowy wysiłek inwestycyjny uczelni.

2. Najbliższe lata będą w całej Europie wiązać się z istotnymi zmianami w otoczeniu szkół wyższych. Procesy demograficzne, narastająca konkurencja międzynarodowa oraz zjawiska kryzysowe w gospodarce określają nowe wyzwania dla szkolnictwa wyższego w wielu krajach - także w Polsce. Zagadnienia te, a także kontynuacja Procesu Bolońskiego oraz realizacja Strategii Lizbońskiej są przedmiotem debaty europejskiej, w której aktywnie uczestniczą polscy rektorzy. W tych warunkach:

- Szkolnictwo wyższe w Polsce w dekadzie 2010-2020 powinno wejść w nowy etap przemian.

- Procesy rozwoju szkolnictwa wyższego powinny zostać zdynamizowane, m.in. w wyniku zmian na poziomie systemowym i instytucjonalnym, obejmujących reguły finansowania, przy zachowaniu jednak misji, etosu i wartości akademickich oraz charakteru uniwersytetu jako instytucji autonomicznej.

Ważnym elementem tej dyskusji powinno być powiązanie zmian w szkolnictwie wyższym w Polsce z procesem modernizacji całego kraju – bo nie da się reformować publicznego szkolnictwa wyższego w naszym kraju bez reformowania całego sektora publicznego. Biorąc pod uwagę procesy globalne zachodzące w EU i całym świecie, nikt zapewne już nie wątpi, że reforma systemów edukacji wyższej, także u nas, w Polsce, jest konieczna. Bez wątpienia trzeba jednocześnie odpowiedzieć sobie bardziej szczegółowo na pytanie **dlaczego** muszą one być reformowane i **w jakim kierunku** ta reforma powinna zmierzać, co sprowadza się także do odpowiedzi na nieuniknione i zasadnicze pytanie o rolę państwa w gwarantowaniu usług publicznych, w tym szkolnictwa wyższego, a więc o kwestie związane z finansowaniem szkolnictwa wyższego i ewentualnej odpłatności za studia, o rolę, terazniejszą i przyszłą, wolnego rynku w edukacji, generalnie rzecz ujmując: pytanie o przyszły kształt relacji między sektorem publicznym a prywatnym, co jest szczególnie ważne w kontekście doświadczeń z aktualnego światowego kryzysu ekonomicznego i rezultatów przeplatania się obu sektorów.

W tym kontekście należy oczywiście także postawić pytanie o rolę, aktualną i przyszłą, uniwersytetów i innych uczelni wyższych w

zmieniającym się świecie, gdyż w deklaracjach ogólnych a także dokumentach szczegółowych często pomija się specyfikę uniwersytetów w stosunku do innych szkół wyższych, oraz o zakres autonomii szkół wyższych.

Bo też i jednym z pytań aktualnie zasadniczych jest, czy uniwersytet wciąż jest, jak go nazywał Jan Paweł II „zwierciadłem kultury”, bo mówiąc: *nauka, myślimy o kulturze w jej wymiarze ogólnoludzkiem, a także w wymiarze poszczególnych narodów. Nauka bowiem stanowi jeden z zasadniczych filarów kultury. [...] człowiek żyje nauką! Nauką, czyli poszukiwaniem prawdy o sobie samym, o świecie otaczającym, o wszechświecie, wreszcie o Bogu. Człowiek jest nie tylko twórcą kultury, ale żyje kulturą i żyje poprzez kulturę. [...]* („Gazeta Uniwersytecka UŚ”, nr 5 (32) luty 1996), co sprowadza się generalnie, do pytania, nader złożonego i w jakimś sensie stającego się już prawie retorycznym, jaki jest współczesny uniwersytet i dokąd zmierza?

Te pytania są tym bardziej żywe, iż tu i ówdzie mówi się czasem o kryzysie uniwersytetu, o tym, iż uniwersytety muszą się radykalnie zmienić, by się lepiej dostosować do nowych czasów, bo – zdaniem niektórych dyskutantów - ich dotychczasowa formuła całkowicie się przeżyła.

Jedno jest bez wątpienia pewne: w nowych czasach, w których gospodarka kraju – podlegająca procesom globalizacyjnym - musi być oparta na wiedzy, aby kraj mógł być konkurencyjny ekonomicznie, jakość szkolnictwa wyższego – także podlegającego przecież procesom globalizacyjnym, w tym konkurencji i internacjonalizacji - jest decydująca, bo można w sposób oczywisty strawestować powiedzenie Jana Zamoyskiego, wybitnego polskiego męża stanu z XVI w., który mówił, że *taka będzie Rzeczypospolita, jakie jej młodzieży chowanie* na takie będzie młodzieży Rzeczypospolitej chowanie, *jakie będą jej instytucje edukacyjne*.

To powoduje, że uniwersytety stoją przed trudnymi do pogodzenia wyzwaniami: muszą prowadzić więcej badań naukowych na najwyższym poziomie, kształcić zdecydowanie liczniejszą rzeszę studentów („umasowanie” czy też „upowszechnienie” szkolnictwa wyższego stało się, nie tylko u nas, faktem) niż kiedyś i powinny prowadzić kształcenie,

jak kiedyś, w zindywidualizowany sposób, starając się jednocześnie zachować i pielęgnować relację „mistrz – uczeń”, kształtować postawy kreatywne, innowacyjne i wyobraźnię studentów.

A przy tych wszystkich rozbieżnych warunkowaniach uniwersytety powinny jeszcze być także „zwierciadłem kultury”, bo przecież – i bardzo mocno chciałbym ten punkt podkreślić – rolą uniwersytetów nie jest bynajmniej tylko i wyłącznie wytwarzanie natychmiastowych, bezpośrednich korzyści ekonomicznych, a ich rola i misja społeczna są zdecydowanie bardziej dalekosiężne i nie są przekuwalne generalnie w bezpośrednie zastosowanie bądź natychmiastowy zysk. Uniwersytety są bowiem także po to, by tworzyć wiedzę, której zastosowanie w danym momencie nie jest przewidywalne, ale która będzie bez wątpienia potrzebna w dłuższej perspektywie czasowej, bo, z jednej strony, niezwykle ważna jest przecież właśnie taka wiedza, która pozwoli nam rozwiązać problemy przyszłe, które jeszcze się nie pojawiły, a z drugiej strony, jeszcze ważniejsza od wiedzy samej w sobie jest umiejętność jej tworzenia i wykorzystywania, kreatywność i wyobraźnia.

Nie ma też wiedzy nieużytecznej, bo wiedza jest użyteczna z samej swej natury, teraz lub później wykorzystana w ten czy inny sposób. I tak jak podział istotny nie jest na uczelnie publiczne i prywatne a na dobre i złe, tak i tutaj podział istotny nie jest na wiedzę użyteczną i nie, a na tę, która jest bezpośrednio stosowalna w konkretnych zadaniach bądź zawodach specjalistycznych (zawodową, na ogół wąskospecjalistyczną) i użyteczną, lecz nie będącą bezpośrednio stosowalną w konkretnych zadaniach bądź zawodach specjalistycznych. Uniwersytety tworzą w sposób oczywisty wiedzę użyteczną, ale jej użyteczność nie zawsze jest sprawdzalna do prostej, zwykłej, natychmiastowej, bezpośredniej zastosowalności technicznej czy technologicznej.

Absolwenci kierunków uniwersyteckich, „nie-zawodowych”, jak np. filozofia, socjologia, kulturoznawstwo, etc. świetnie się odnajdują w różnych zawodach i rolach społecznych, z wyjątkiem tych sytuacji, gdzie wymagane jest wąskospecjalistyczne przygotowanie.

W tym kontekście warto przytoczyć także słowa prof. M. Króla, który w swoim tekście *Dlaczego rektorzy bronią się przed panią minister* („Dziennik Gazeta Prawna” z 22. 09. 2009 r.) zauważa: *...nie jest pewne, czy obywatele oświeceni są lepszymi obywatelami, ale jedno jest pewne, że obywatele szerzej wykształceni są roztropniejszymi obywatelami, gdyż mogą lepiej oceniać całość złożonego świata społecznego, gospodarczego i politycznego.*

Ta użyteczność wiedzy przekazywanej nie sprowadza się także wyłącznie do samej treści wiedzy, ale też i sposobu, w jaki się przekaz dokonuje, który powinien wykształcić u

studenta zmysł krytyczny wobec wszystkiego, co jest mu przekazywane, bo przecież, jak to ujął pan rektor Tadeusz Sławek w swojej książce *Antygonia w świecie korporacji*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2002 r. s. 12) *Konformizm był dawniej w uniwersytecie łatwo wyczuwalny i nie cieszył się popularnością społeczności; dzisiaj stał się w dużej mierze „cnotą” akademicką, jakby uniwersytet zapomniał o tym, że niezgoda na stan świata jest jego żywiołem.*

To wszystko powoduje, że uniwersytety, wypełniające swoje naukowe, edukacyjne, kulturowe i społeczne role, mają gorsze warunki konkurowania w świecie, gdzie nacisk kładzie się przede wszystkim – a są to przecież elementy także niezwykle ważne – na szybkość, natychmiastową, zastosowalność, transfer wiedzy do gospodarki, zatrudnialność, bo liczy się moment terażniejszy, przełożenie praktyczne na aktualne zapotrzebowanie na rynku pracy, i wskaźniki ilościowe, które nie są w stanie oddać tego, co niedotykalne i niemierzalne prostym szkiełkiem i okiem, a co jest częścią roli i misji uniwersytetu, wskaźniki takie same zresztą dla wszystkich uczelni wyższych, niezależnie od ich typu, dążące finalnie do sprowadzenia roli uniwersytetu do roli wyższej szkoły zawodowej, uniwersytety w takiej sytuacji napotykać więc na większe problemy finansowe a sprostanie warunkom globalnej konkurencji tak, by utrzymać i wypełnić dotychczasową funkcję uniwersytetu jest w dzisiejszych czasach zdecydowanie bardziej złożone.

Z drugiej strony, zgodnie z zapisami w *Magna Charta Universitatum – Działalność naukowa i dydaktyczna w uniwersytetach musi być ze sobą nierozdzielnie związana, jeśli nauczanie ma sprostać zmieniającym się warunkom, potrzebom społeczeństwa oraz postępowi wiedzy*, co znaczy że proces globalizujący czy też „oszczędnościowe” w skali narodowej nie powinny doprowadzić do sytuacji, gdzie tylko jakaś grupa uniwersytetów czy uczelni wyższych miałaby prowadzić badania naukowe, a pozostałe wyłącznie konsumowałyby ich owoce przekazując tę wiedzę studentom, stając się w ten sposób *de facto* uniwersytetami „dydaktycznymi” (jeśli można by jeszcze o nich mówić, że są uniwersytetami – w tym kontekście mówi się metaforycznie o uniwersytetach - „supermarketach”, gdzie, po pierwsze, sprzedawałoby się – mówi się coraz częściej przecież o „usługach edukacyjnych” – produkty wytwarzane przez innych, a po drugie, produkty te byłyby zorientowane zawodowo).

Prawdziwy uniwersytet łączy w sobie wysokiej jakości badania naukowe i kreatywne kształcenie, nawet jeśli element dydaktyczny bądź naukowy w pewnych częściach uniwersytetu może być dominujący, na co swego czasu zwracał uwagę pan rektor Janusz Janeczek.

Oczywiście, jest tutaj wiele kwestii, nad którymi trzeba się pochylić, wchodząc w głąb

struktury uniwersytetu, w tym m.in. nad kwestią ewentualnych proporcji między badaniami a dydaktyką w poszczególnych częściach uniwersytetu i wydziałów, by móc jeszcze mówić o uniwersytecie i nie dryfować w kierunku instytucji bądź wyłącznie naukowo-badawczej bądź wyłącznie dydaktycznej, w tym zawodowej.

Bo też i tutaj jawi się jeszcze inna, niezwykle ważna kwestia, wskazująca na możliwe trendy idące w drugą stronę: bo czy przez fakt, że instytucje wyłącznie naukowo-badawcze, bądź ukierunkowane wyłącznie na kształcenie, w tym kształcenie zawodowe, zostaną nazwane – a na to pozwala np. nam aktualna ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* – uniwersytetem, stają się automatycznie rzeczywistym uniwersytetem? Słowa mogą wprawdzie czynić wiele, ale znaczą o tyle, o ile odnoszą się skutecznie do rzeczywistości i nie wprowadzają zamieszania w głowach rozmówców i zapewne nie ma też potrzeby uniformizować wszystko, bo wiem przy tej okazji zamazuje się specyfikę i różne funkcje poszczególnych instytucji systemu szkolnictwa wyższego, a dodatkowo, przecież *la richesse est dans la diversité* - bogactwo rodzi się z różnorodności.

Swoją drogą, na marginesie, taka jest jedna z konkluzji konferencji zorganizowanej końcem sierpnia br. w Goteborgu przez przewodniczącą aktualnie UE Szwecję pod znamienym tytułem: *The Knowledge Triangle Shaping the Future of Europe*, w czasie której ponad 300 przedstawicieli krajów UE dyskutowało o synergii między szkolnictwem wyższym, badaniami naukowymi a innowacjami w kontekście procesu lubljańskiego (*Ljubljana Process*) mającego promować ściślejszą współpracę międzynarodową, głównie wewnątrzunijną, w ramach badań naukowych i innowacji.

A może – spytam prawie po hamletowsku, a jest to kolejna odsłona tych samych kwestii - nie ma już dzisiaj miejsca na uniwersytety, z taką misją i rolą, jak to wyżej przedstawiłem? I nie hamletowsko na to natychmiast odpowiem – zapotrzebowanie na wiedzę, którą jest użyteczna z natury rzeczy, nie tylko w bezpośrednich zastosowaniach, jest i będzie uniwersalne, podobnie jak kształtowanie myślenia krytycznego, kreatywności, innowacyjności, wyobraźni, umiejętności wydobycia z chaosu przeróżnych danych tych, które pozwalają nam rozwiązać określony problem, kształtowanie inteligentnej adaptowalności, postaw współpracy, skutecznej organizacji i zarządzania zadaniami i zespołami ludzkimi, przedsiębiorczości, etc. etc.

Te postawy i umiejętności powinny być i są kształtowane zresztą przez wszystkie instytucje, które tworzą system szkolnictwa wyższego, niezależnie od tego, czy są bardziej zorientowane na kształcenie zawodowe czy ogólne, czy są uniwersytetami z przymiotnikiem bądź bez, czy też nie nazywają się uniwersytetem, ale z innym rozkładem акцен-



Foto: Agnieszka Sikora

tów, w tym głównie na to, **co** jest nauczane i na to, **jak** to coś jest nauczane.

Sprawą do nowego potraktowania staje się natomiast, w sposób oczywisty w tym kontekście, masowość – powszechność – studiowania i wymagająca zdecydowanej poprawy więź między uniwersytetami a szkołami, głównie średnimi, i coraz częściej ograniczona możliwość pracy bardziej zindywidualizowanej ze studentem w relacji „mistrz – uczeń”: stąd też i naturalny rozwój wielu form studiów bardziej zindywidualizowanych jak np. Akademia *Artes Liberales*, MISH, MISMaP i in.

Jak zatem w tak złożonej sytuacji przedstawia się autonomia uniwersytetu w dzisiejszych czasach?

Zapewne trudno mówić o całkowitej swobodzie badań, skoro system finansowania preferuje bardziej jedne dyscypliny niż inne, ale też i rząd ma prawo, a nawet obowiązek, finansować bardziej te dyscypliny, które w jego ocenie są ważniejsze w danym momencie dla kraju, o ile, oczywiście, nie spowoduje to degregolady całkowitej – byłaby ona bowiem trudno odwracalna – pozostałych dyscyplin; z zadowoleniem witam w tym kontekście *Raport* na temat stanu humanistyki polskiej opracowany przez zespół wybitnych polskich humanistów, pod kierunkiem prof. Ryszarda Nycza, który wskazuje na groźącą nam zapaść szeroko rozumianych nauk humanistycznych. Uczestnicy Kongresu Kultury Polskiej, który zakończył się kilka dni temu w Krakowie także z niepokojem wyrażali się o kondycji kultury w naszym kraju.

Trudno także mówić o swobodnym nauczaniu, jego autonomii, skoro programy nauczania kierunków i specjalności studiów są podporządkowane określonym, występującym na ogół w zbyt dużej proporcji w stosunku do treści fakultatywnych, standardom nauczania i wymagają akceptacji ministra – nadzieja tkwi w tym, iż przy przejś-

ciu, oby w miarę prędkim, na krajową strukturę kwalifikacji będzie można określać ewentualnie różne drogi dochodzenia do określonego zestawu kwalifikacji i kompetencji absolwenta, a i w propozycjach do nowelizacji ustawy pani minister jak i naszych środowiskowych, to senat uczelni akademickiej będzie decydować o uruchamianiu nowych kierunków studiów.

Jak możemy mówić o autonomii uniwersytetu, skoro to nie senat, ale ustawa określa ramy czasowe – 2 lata! – przedstawienia stosownych kryteriów kwalifikacji na studia?

Jeszcze trudniej mówić o autonomii materialnej skoro, choć w zasadzie uniwersytet jest właścicielem gruntów czy nieruchomości, w których jest ulokowany, na ich życie, użyczenie lub przekazanie innemu właścicielowi musi mieć zgodę ministra skarbu.

W czasie wyżej wspomnianej Konferencji w Goteborgu, Tobias Krantz, minister edukacji i nauki Szwecji, powiedział, z czym się całkowicie zgadzamy, iż: *nadszedł czas doprowadzenia do sytuacji, w której uniwersytety byłyby mniej zależne od centralnego prawodawstwa... Nowoczesny uniwersytet musi być otwarty na nowe idee, nowe metody i nowe drogi współpracy, a temu najlepiej służy większa autonomia.*

Wiele mamy jeszcze do zrobienia w tej materii.

Jednocześnie, z całym naciskiem chciałbym byśmy zdecydowanie odróżniali autonomię uniwersytetu od całkowitego oderwania od życia społecznego i praktycznego, co się przejawiało w niektórych XIX-wiecznych koncepcjach uniwersytetu jako wieży z kości słoniowej dostępnej tylko dla wybrańców. Uniwersytet jest przecież, jak mówi *Magna Charta Universitatum*, *autonomiczną instytucją w SAMYM CENTRUM SPOŁECZEŃSTW* rozmaicie zorganizowanych ze względu na geografie i dziedzictwo historyczne, tworzy on, bada, ocenia i prze-

kazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną.

Część z tych kwestii jest już proponowana do uregulowania tak w propozycjach pani minister w pakietach reform szkolnictwa wyższego, które zostały przedstawione uczelniom, jak i w propozycjach reformy proponowanej przez środowisko akademickie pod egidą KRASP-u i Fundacji Rektorów Polskich.

Uniwersytet jest zatem wciąż jeszcze „zwierciadłem kultury”, tak jak o tym mówił Jan Paweł II: *Nauka bowiem stanowi jeden z zasadniczych filarów kultury. [...] Człowiek jest nie tylko twórcą kultury, ale żyje kulturą i żyje poprzez kulturę.*

Przypomnijmy w tym kontekście, że miasto Katowice będzie składać swoją kandydaturę do zaszczytnego tytułu Europejskiej Stolicy Kultury – Uniwersytet Śląski aktywnie wspomaga i będzie wspomagał, w sposób absolutnie naturalny, wynikający z samej natury uniwersytetu, jego roli i misji, nasze miasto w wysiłkach na rzecz zdobycia tego prestiżowego tytułu i jest dla nas także całkowicie naturalne, że to właśnie człowiek uniwersytetu, pan rektor Tadeusz Ślawek, został wybrany na przewodniczącego komitetu organizacyjnego, przygotowującego stosowną aplikację.

Nowa sytuacja globalna, w jakiej znalazło się szkolnictwo wyższe, uniwersytety, powinna doprowadzić do wypracowania, jak to ujął swego czasu komisarz UE ds. edukacji, szkoleń, kultury i młodzieży, Jan Figel, *nowej równowagi*, nowej równowagi między nowymi wymaganiami rynkowymi, w tym m.in. przyciąganiem prywatnych środków finansowych i uatrakcyjnianiem kierunków studiów a misją intelektualną i kulturalną uniwersytetu, zapewniając jednocześnie ciągłość tradycji prowadzenia i rozwijania wszystkich typów badań naukowych i kształcenia.

Rok 2009 został ogłoszony Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacyjności – Uniwersytet w sposób naturalny, jak widzieliśmy wyżej, rozwija i wspiera kreatywność i innowacyjność, a, jak mówił Albert Einstein: *wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. Bo wiedza jest ograniczona do tego wszystkiego, co znamy i rozumiemy, podczas gdy wyobraźnia obejmuje cały Świat i wszystko to, co kiedykolwiek będzie do poznania i zrozumienia.*

Szanowni Państwo, niech mi będzie wolno zakończyć te kilka słów refleksji o uniwersytetach, naszym Uniwersytecie, tymi właśnie słowami Alberta Einsteina życząc nam wszystkim, studentom, doktorantom i pracownikom, naszemu Uniwersytetowi, wszystkim szkołom wyższym nieposkromionej kreatywności i innowacyjności oraz wspólnie wyobraźni pozwalających nam kształtować świat na miarę naszych potrzeb i marzeń – wszystkiego najlepszego, wszelkiej pomyślności – *semper sint in flore!*

Dziękuję za uwagę.

Projekt Programu Rozwoju Polskiej Humanistyki

Projekt został opracowany przez zespół pod kierunkiem prof. Ryszarda Nycza, członka korespondenta PAU, który został powołany na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akademii 22 listopada 2008 r.

I. Uwagi wstępne

1. Minione dwudziestolecie, choć przyniosło - bez żadnych wątpliwości - wiele korzystnych przemian o fundamentalnym znaczeniu, okazało się dla humanistyki polskiej trudnym okresem przejściowym. Wśród wielu ważnych zmian w jej sytuacji i funkcjonowaniu, jakie zawdzięczamy przełomowi roku 1989, szczególne znaczenie miały dwie: z jednej strony, wyzwolenie z opresji ideologizacji oraz głębokiej zależności od partyjno-politycznej władzy; z drugiej zaś zawieszenie konieczności podejmowania przez ludzi humanistyki misyjnych zadań i zaangażowań, lokowanych poza terytorium specjalizacji zawodowych (w obronie prawdy, kulturowego dziedzictwa, narodowej tożsamości, obywatelskich swobód...). Pozwalało to łącznie mieć nadzieje - umocnione powstaniem w roku 1991 Komitetu Badań Naukowych o oryginalnej formule nowoczesnego samorządu naukowego - na możliwość poświęcenia się specyficznym dla humanistyki zadaniom badawczo-edukacyjnym w obrębie (i w służbie) szybko nadrabiającego cywilizacyjne zaległości nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

Następne lata nie potwierdziły większości z tych nadziei. Humanistyka znalazła się szybko pod ciśnieniem kierowanych wobec niej nowych oczekiwań. Po pierwsze, płynęły one ze strony społeczeństwa: w postaci obudzonych potrzeb oraz otwartego rynku ofert edukacyjnych - a w ich zaspokajaniu jak też sukcesie polskiego boomu edukacyjnego właśnie humanistyka (obok nauk społecznych) miała swój najznaczący udział, osiągnięty zresztą wielkim nakładem sił i środków. Po drugie zaś, płynęły one ze

strony rządowej administracji. Jej polityka naukowa, niezależnie od zmieniających się strategii reformatorskich, zmierzała konsekwentnie - między innymi oczywiście - do przywrócenia centralnego zarządzania nauką (czego efektem była i likwidacja KBN-u i stopniowa marginalizacja środowiskowych reprezentacji naukowych...) oraz do rozciągnięcia właściwych dla nauk przyrodniczych i ścisłych standardów funkcjonowania, kryteriów oceny, jak też parametrów praktycznych zastosowań badawczych wyników na wszystkie dziedziny nauki, łącznie z humanistyką.

Rezultatem tych procesów była postępująca dezorganizacja humanistyki, wynikająca z dezintegracji jej dotychczasowych formuł funkcjonowania przy równoczesnej niemożliwości „dopasowania” możliwości planowania i finansowania badań, zwłaszcza kluczowych badań długoterminowych nad dziedzictwem i kulturą narodową, do struktury organizacji i finansowania pracy naukowej nieadekwatnej wobec jej merytorycznej specyfiki. Zjawiska te, acz z różnych powodów, spowodowały potęgującą się marginalizację pozycji humanistyki i badań dla niej specyficznych, czemu towarzyszyło poczucie istnienia ciągle bardzo silnego oporu przed uznaniem kapitału kulturowo-symbolicznego za nie mniej doniosły, niż kapitał finansowo-ekonomiczny, a wyników poznawczych i możliwości „aplikacyjnych” nauk humanistycznych za nie mniej wartygodne i wartościowe, niż wyniki nauk ścisłych i przyrodniczych.

2. Zasygnalizowane tu w największym skrócie okoliczności wskazują istotniejsze, a historyczne już przyczyny, dla których humanistyka w Polsce pilnie wymaga dzisiaj stworzenia wieloletniego programu rozwoju. Ważność, złożoność i nagły charakter tego zadania uświadamiają dodatkowo trzy aktualne powody, których strategia rozwoju humanistyki, uwzględniająca realne warunki jej funkcjonowania, nie powinna pomijać. Są to: jej stan obecny (który bez wątpienia wskazuje na potrzebę reform); rządowe projekty reform nauki (które budzą zaniepokojenie niektórymi swymi konsekwencjami); krytyczna debata o rezultatach już dokonanych reform, widzianych w perspektywie postępującej szybko reorganizacji nauki na świecie (znacząca jest tu zwłaszcza dyskusja o „kryzysie uniwersytetu”, która powinna być uwzględniona przed automatycznym wyborem tego samego modelu rozwoju).

Z tego punktu widzenia należy zauważyć, że problemy humanistyki nie są tylko jej we-

wnętrzną sprawą, a jej status w obrębie nauki akademickiej jest dobrym wskaźnikiem preferowanego przez władze i społeczeństwo modelu uniwersytetu (i szerzej: nauki akademickiej) oraz jego funkcji - nie tylko naukowych, także kulturowych, społecznych, cywilizacyjnych. Sprowadzając rzecz do schematycznego uproszczenia można powiedzieć, że od pewnego czasu jesteśmy - bez dostatecznego uzasadnienia - przekonywani o konieczności porzucenia modelu kulturowego na rzecz rynkowego modelu uniwersytetu.

Ten pierwszy, który jakoby odchodzi właśnie do przeszłości, zapewniał swobodną przestrzeń dla liberalnej edukacji jednostek, formując je w samodzielnie myślące podmioty, zdolnych do krytycznej refleksji obywateli państwa, światłych członków narodu oraz wyposażał je we wzorce tożsamości jednostkowej i wspólnotowej. Był sam rodzajem wspólnoty, która składała się z mniejszych wspólnot, kierujących się normami i wartościami nierynkowymi i podporządkowujących własne potrzeby interesom uniwersytetu jako całości, a edukację młodzieży traktujących w kategoriach misyjnej odpowiedzialności. Humanistyka, nawet jeśli nie była już w nim centralną dziedziną, to zachowywała kluczowe znaczenie normotwórcze, określając programowe pryncypia rzeczywistego modelu uniwersyteckiego badania i kształcenia.

W tym drugim, modelu rynkowym, gdzie preferencje w zakresie dyscyplin, kierunków, podejmowanej problematyki, organizacji życia naukowego stymulowane są przez potrzeby zewnętrznych instytucji finansujących badania, wspólnota uniwersytecka przeraża się natomiast w luźną federację grup interesów dążących do maksymalizacji zyskowych zamówień. Efektem tego jest dominacja nauk ścisłych i przyrodniczych, z niską pozycją nauk społecznych i zupełnie marginalną humanistyki. Realizacja zadań formacyjnych przybiera tu zaś postać przemysłu usług edukacyjnych, w której przedsiębiorstwo-uniwersytet - pobierając prowizję od kredytu i sprzedając utowarowioną wiedzę - produkuje nie społeczeństwo wiedzy, jak chcielibyśmy sobie życzyć, lecz „ludzi do wynajęcia” i społeczeństwo funkcjonariuszy: pracowników-konsumentów trans-narodowych korporacji.

Przywołana tu alternatywa ma oczywiście charakter uproszczenia wyostrającego przeciwieństwa. Z jednej strony pomija zniuanowania: zarówno niedomogi i dysfunk-

cje modelu kulturowego, jak i oczywiste racje uwzględniania zewnętrznych potrzeb, powiązań a nawet zależności, zajmujących ważne miejsce w modelu rynkowym. Z drugiej strony nie eksponuje istotnych a negatywnych konsekwencji, wynikających z marginalizacji roli edukacji humanistycznej w wymiarze społecznym: mentalność jednostek (i wspólnot) staje się w takiej sytuacji o wiele bardziej podatna na manipulacje i instrumentalizację, a ich zdolność do elastycznego i skutecznego podejmowania trafnych decyzji w sferze życiowo-zawodowych wyborów słabnie i traci sprawczy charakter - własnych świadomie podejmowanych działań.

Jednak już tylko uwzględnienie tych modelowych scenariuszy rozwojowych pozwala sobie uprzytomnić, że znajdujemy się dzisiaj w krytycznym i strategicznym zarazem momencie o wielkiej doniosłości dla przyszłości społeczeństwa, narodu i kultury. Od rozważań i dalekowzroczności władzy oraz determinacji i woli solidarnego działania środowiska naukowego – od tego czy wiemy, co rzeczywiście chcemy zrobić i jakie będą tego prawdopodobne konsekwencje - zależy w wielkiej mierze nie tylko przyszły stan nauki w Polsce ale i portret Polaka, a i po prostu człowieka w nieodległej przyszłości. A w tym ostatnim dziele rola humanistyki pozostaje ciągle nie do zastąpienia.

Przywołanie tego generalnego kontekstu wydało się niezbędne dla racjonalnego oszacowania aktualnej sytuacji nauk humanistycznych oraz zidentyfikowania kluczowych problemów ich programu rozwoju, który nie byłby ograniczony do wewnętrznych interesów jednego środowiska, lecz uwzględnić mógł owe szersze wymiary: pożądanego modelu nauki, kultury, społecznego życia.

II. Specyfika i zadania humanistyki w Polsce

1. Specyfika. Przede wszystkim podkreślić trzeba, że program rozwoju humanistyki musi być oparty na kryteriach spójnych z programem rozwoju całej nauki w Polsce – lecz nie za cenę homogenizacji, tzn. podporządkowania jej specyfiki kryteriom właściwym dla nauk ścisłych i przyrodniczych. Pierwszym krokiem przeciwdziałającym jej marginalizacji winno być zatem uznanie istotnej odrębności nauk humanistycznych w sferze przedmiotu (są to głównie wytwory i czynności kulturowej aktywności człowieka), metod (nie tylko opisuje i wyjaśnia, ale też interpretuje i dąży do rozumienia), kontekstowych, niezbywalnych uwarunkowań tyłuż poznawanego, co poznającego (osadzenie w kulturze, języku oraz podmiotowości badacza), jak też pragmatycznych konsekwencji ich funkcjonowania (wpływ na samowiedzę jednostek, świadomość społeczną, życie publiczne).

Specyfika ta ma swe źródło w zasadniczo „zwrotnym” charakterze nauk humanis-

tycznych. Wiedza o rzeczywistości kulturowej, powstająca w toku postępowania poznawczego staje się tu ostatecznie składnikiem samego przedmiotu, kształtuje i zmienia jego cechy, a to z kolei stymuluje dalsze dociekania badawcze. Refleksyjny (w obu znaczeniach tego słowa) charakter humanistycznego poznania odpowiada naturze jego przedmiotu: rzeczywistości kulturowej człowieka - służąc pogłębianiu jego samowiedzy oraz zapewniając analityczny i krytyczny wgląd w tworzony przez niego społeczny i kulturowy świat.

Konsekwencją tej właściwości jest, z jednej strony, silny związek z lokalnym środowiskiem jej rozwoju (kultura narodowa) oraz doniosłość formacyjnego oddziaływania na język, zasoby i możliwości pojęciowe, wiedzę, mentalność, wartości i postawy jednostek i społeczeństwa. Z drugiej strony, owa cechująca ją „specyfika kulturowa” powoduje, że nauki humanistyczne są z reguły pomijane w porównawczych rankingach dotyczących jakości prowadzonych badań w obrębie poszczególnych dyscyplin oraz udziału wyników tych badań w światowym obiegu wiedzy - ze względu na ich niesprowadzalność do wskaźników nauk ścisłych i przyrodniczych – co wszakże nie ma nic wspólnego z możliwością oszacowania faktycznej wartości i międzynarodowego rezonansu wiedzy humanistycznej jako takiej (aczkolwiek kryteria oceny są tu oczywiście głównie jakościowe, nie ilościowe).

2. Humanistyka w Polsce ma bardzo szeroki obszar potencjalnych zadań do wypełnienia, które sprowadzić można do czterech zasadniczych (kolejność wedle ważności):

a) skupienie się na takim diagnozowaniu i opisie historii i kultury polskiej, który ma szansę zostać przyjęty jako minimum tożsamości wspólnotowej w warunkach zagrożonej ciągłości na wszystkich poziomach znanych Polakom sposobów auto-reprezentacji;

b) zaproponowanie możliwych do przyjęcia, a więc wariantowych, sposobów negocjowania tożsamości w wymiarze europejskim i światowym;

c) zahamowanie procesu prowincjonalizacji kultury polskiej polegającego na ograniczaniu ambicji (w humanistyce, i szerzej – w kulturze) do reprodukcji i naśladowania modeli wypracowanych bez naszego udziału;

d) dbałość o to, żeby język polski nie utracił zdolności opisywania człowieka i świata w całej złożoności sporów współczesnej kultury humanistycznej; bardzo realne jest zredukowanie zadań polszczyzny do roli języka pomocniczego na niższych szczeblach edukacji.

3. Humanistyka w Polsce jest w sposób naturalny zanurzona w społeczności ludzi posługujących się językiem polskim. Po polsku też ludzie ci wyrażają swoje zrozumie-

nie i niezrozumienie świata oraz swoje lęki i nadzieje.

4. „Humanistyka w Polsce” powinna zostać w projektowanych reformach nauki i szkolnictwa wyższego opisana w sposób dający jej wyraźnie określone miejsce i zadania.

a) Humanistyka w Polsce powinna być uprawiana w sieci jednostek naukowo-edykacyjnych o charakterze uniwersyteckim (akademickim), mających wystarczającą autonomię wewnętrzną, żeby wziąć na siebie świadomie - w ramach misji - obowiązki wobec kultury narodowej i obywatelskiej. Uniwersytety sprowadzane do roli szkół zawodowych wyższego szczebla takiej misji pełnić nie mogą.

b) Niebezpieczne dla humanistyki w Polsce jest stosowanie do niej miar i wag sensownych w naukach przyrodniczych oraz wymuszanie publikowania głównie „na eksport”.

III. Strategia i problemy rozwoju nauk

humanistycznych w Polsce

1. Rozwój nauk humanistycznych i edukacji humanistycznej ma zasadniczy wpływ na poziom umysłowy i poziom kultury społeczeństwa (w tym na poziom życia publicznego). Koniecznym (choć naturalnie niewystarczającym) warunkiem rozwoju humanistyki, w tym także edukacji, jest autentyczna dyskusja i krytyka (w samej nauce również metodologiczna) w gronie osób mających kompetencje i doświadczenie. Hierarchizacja dziedzin nauki i dyscyplin naukowych, a w konsekwencji traktowanie nauk humanistycznych jako gorszych, jest działaniem niedopuszczalnym, społecznie szkodliwym.

2. Nauki humanistyczne są ogromnie zróżnicowane z punktu widzenia przedmiotu i metod badawczych. W związku z tym respektować należy zarówno rozwój autonomiczny poszczególnych dziedzin humanistyki, jak i rozwój badań interdyscyplinarnych (w tym także łączących dyscypliny humanistyczne z niehumanistycznymi).

3. Fundamentalne znaczenie dla rozwoju każdej dyscypliny naukowej mają badania podstawowe. Na nich opierają się badania stosowane, ich jakość zależy od jakości tych pierwszych. W naukach humanistycznych badania podstawowe placówek PAN, PAU i jednostek organizacyjnych szkół wyższych powinny być prowadzone i w niemałym stopniu finansowane w ramach działalności statutowej tych placówek/jednostek. Finansowanie powinno umożliwić utrzymanie ciągłości systematycznych badań podstawowych (zwłaszcza nad szeroko rozumianą kulturą narodową – językiem, literaturą, sztuką), zatrudnianie i rozwój młodej kadry naukowej oraz rozwój infrastruktury placówek/jednostek (w tym bibliotek i komputeryzacji).

4. W celu rozwiązywania konkretnych zadań badawczych – autonomicznych i interdyscyplinarnych, kilkuletnich i wieloletnich – powinny być tworzone specjalne zespoły badawcze: w placówkach PAN, jednostkach szkół wyższych, a także zespoły międzyuczelniane i ogólnopolskie (ponadinstytucjonalne). Działalność takich zespołów powinna być finansowana z budżetu państwa na odrębnych zasadach.

5. Celowe jest nie tylko utrzymanie, ale i rozszerzenie systemu grantów – zarówno na badania zespołowe, jak i indywidualne. Ocena wniosku i przyznanie dotacji powinny zależeć wyłącznie od jego poziomu merytorycznego oraz dorobku naukowego zespołu (uczynego).

6. Konieczne jest wsparcie finansowe długofalowych, zespołowych przedsięwzięć badawczych, zwłaszcza podjętych kilkadziesiąt lat temu, o kluczowym znaczeniu dla rozwoju nauk humanistycznych i kultury narodowej (liczne przykłady były wymieniane w wypowiedziach na temat rozwoju polskiej humanistyki, publikowanych na łamach Pauzy).

IV. Problemy edukacji humanistycznej

1. Dyskusja nad wieloletnim programem rozwoju polskiej humanistyki nie może ograniczyć się do programów badawczych oraz metod ich finansowania. Jako program perspektywiczny musi uwzględnić zadanie kształcenia przyszłych humanistów – pracowników nauki i nauczycieli. W środowiskach akademickich dyskusja nad będącymi w toku i planowanymi reformami systemu nauczania koncentruje się nadal na korzściach i niedogodnościach związanych z wdrażaniem systemu punktowego ECTS oraz formuły studiów dwustopniowych i zaawansowanych (tzw. system boloński). Dyskusje te toczą się wobec:

- szybko zmieniającej się sytuacji na rynku edukacyjnym (zmiany demograficzne, masowe migracje, zwłaszcza ludzi młodych);
- braku stabilności prawnej, organizacyjnej i finansowej uczelni, co utrudnia planowanie w dalszej perspektywie;
- tendencji do redukcji działań uczelni do pełnienia usług dydaktycznych (czego modelem są szkoły niepubliczne);
- ponad dwukrotnej przewagi liczebnej szkół niepublicznych (300) nad publicznymi (130), co jest specyficznym polskim zjawiskiem;
- postępującego umasowienia studiów wyższych, i co za tym idzie wzrastającej stratyfikacji uczelni;
- zwiększającej się niekonkurencyjności polskiego szkolnictwa wyższego w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego (EHEA);
- utrzymującego się (m.in. za sprawą wzrastającej biurokracji uczelni) braku drożności pomiędzy kierunkami studiów, co

stoi w sprzeczności z założeniami systemu bolońskiego, mającego na celu zwiększenie elastyczności studiowania i rozwój alternatywnych form procesu edukacji;

- mnożenia specjalizacji już na pierwszym etapie studiów, także sprzecznego z założeniami systemu bolońskiego;

- rosnącej ingerencji władz administracyjnych w nauczanie uniwersyteckie (ministerialne standardy i minima programowe, listy kierunków studiów).

2. Uniwersytecka dydaktyka w zakresie humanistyki uczestniczy w tych dyskusjach, nie dość jednak podnoszone są specyficzne problemy, wobec jakich stoją jej dyscypliny. Przykładowo:

- konsekwencje dla humanistyki jakie będzie niósł projekt KNOW (Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące), zawarty w ministerialnym projekcie „Partnerstwo dla wiedzy. Nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym”;

- szczególnie odczuwane na kierunkach humanistycznych rosnące napięcie między elitarnością a powszechnością studiowania;

- niesione przez informatyzację administracji uniwersyteckiej uprzedmiotowienie zarówno studentów, jak też kadry nauczającej (system USOS), pozostawiające postulaty upodmiotowienia procesu nauczania w sferze deklaratywnej.

3. Postuluje się:

- dyskusję nad relacją między kształceniem erudycyjnym a kształtowaniem umiejętności;

- konieczność wypracowania kompromisu między zobowiązaniami studiów humanistycznych wobec polskich tradycji (np. „filologia narodowa”), a koniecznością zadbania o zawodowe szanse absolwentów studiów humanistycznych;

- zasadnicze zliberalizowanie tzw. standardów nauczania na poszczególnych kierunkach, zmniejszenie wymiaru zajęć obowiązkowych, w zamian zaś otwarcie swobodnego profilowania kształcenia przez studentów;

- dopełnienie studiów praktykami przygotowującymi bezpośrednio do podjęcia pracy zawodowej, obecnie często redukowanych z przyczyn finansowych.

4. Na odrębną kompleksową refleksję i systemowe programowe działanie zasługuje natomiast żywiłowo dotąd postępujący proces internetyzacji prowadzenia badań i kształcenia, przynoszący zasadnicze zmiany w dostępie do wiedzy, infrastrukturze i metodyce badawczej, w formach edukacji i kontroli wyników nauczania. Ze wszechmiar celowe wydaje się aktywne włączenie się w ten proces poprzez systematyczną realizację programu informatyzacji humanistyki: od digitalizacji baz danych oraz kanonicznego zespołu źródeł i pomników kultury przez budowę bibliotek elektronicznych i modernizację warsztatu humanisty po konsekwentne wdrażanie teleinformatycznych i mul-

timedialnych technik nauczania, metod uczenia na odległość oraz kształcenia ustawicznego.

Doraźną uciążliwością w tym obszarze są rozliczne, wymykające się kontroli możliwości plagiowania, kompilowania (kopiuji/wklej system) i ściągania. Poważniejszą konsekwencją są niesione przez internet fundamentalne zmiany w zakresie dostępu do wiedzy, jej dystrybuowania i egzekwowania. Zmienia się tradycyjny, hierarchiczny układ: nauczający – posiadający wiedzę, i nauczani – mający podaną wiedzę przyswoić. Zachwianie tego układu jest coraz bardziej widoczne i odczuwane w nauczaniu uniwersyteckim, zwłaszcza właśnie w humanistyce. Nauczanie humanistyczne stało się tu wobec precedensowego wyzwania.

V. Finansowanie badań

1. Wśród strumieni finansowania nauki zakładanych w reformie rządowej wyodrębnienia wymaga zespół tematów i prac długoterminowych o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony i rozwoju dziedzictwa oraz kultury narodowej. Chodzi tu o prace, które ani nie mogą liczyć na dofinansowanie zewnętrzne (z Unii Europejskiej), ani też nie dają się efektywnie prowadzić w ramach systemu krótko- czy średnioterminowych grantów, a za których skuteczne prowadzenie wziąć musi odpowiedzialność polski rząd – mają bowiem podstawowe znaczenie dla trwałej obecności najcenniejszych tradycji we współczesności, dla pamięci i wiedzy o przeszłości, dla poczucia narodowej i kulturowej tożsamości oraz dla dalszego rozwoju naszej kultury.

Owe wieloletnie projekty badawczo-dokumentacyjno-edytorskie w zakresie badań nad kulturą narodową, powinny być traktowane identycznie jak priorytetowe projekty zamawiane przez państwo i finansowane przez NCBiR. Ze względu na to, że powstają okresowe mody na tematy badań, do których dostosowują się grantobiorcy, przy NCBiR powinien powstać specjalny **FUNDUSZ DLA HUMANISTYKI (FH)**. O potrzebie utworzenia takiego Funduszu wspominał kilka miesięcy temu prezes PAU, prof. Andrzej Białas.

Fundusz ten powinien zarezerwować środki na badania ciągłe z zakresu kultury narodowej, które nie będą mogły uzyskać finansowania poza Polską lub z innych źródeł. Budżet FH byłby ustalany na okres co najmniej 8 lat w celu zapewnienia ciągłości prac. Listę takich priorytetowych wieloletnich projektów (np. prace archiwizacyjne, publikacja wydawnictw ciągłych z zakresu kultury narodowej, jak słowniki językowe, PSB, rozmaite słowniki do dziejów Polski, katalogi zabytków, publikacja i badanie źródeł historycznych, archeologicznych i artystycznych, digitalizacje archiwów, etc.) powinien określić odpowiedni zespół ekspertów z zakresu humanistyki w NCBiR, po za-

sięgnięciu opinii środowisk naukowych reprezentujących odpowiednie dyscypliny (np. komitetów naukowych PAN). Lista ta mogłaby być modyfikowana co 4 lata. Realizacja takich projektów powinna być powierzana najlepszym zespołom w zakresie danego zagadnienia. W pierwszym okresie - na zasadzie kontynuacji dotychczasowych prac - beneficjentami byłyby istniejące już zespoły lub instytuty badawcze, zobowiązane do przedstawienia realistycznych harmonogramów wykonania zadania, a następnie dokumentowania w corocznych sprawozdaniach postępów prac zgodnych z tymi harmonogramami. W przypadku negatywnych wyników oceny okresowej, NCBiR powinno mieć możliwość rozpisania otwartego konkursu na kontynuację danego projektu przez inne podmioty.

2. Wdrożony już model krótkoterminowych (do 3-5 lat) projektów badawczych (oraz projektów indywidualnych) winien być konsekwentnie rozszerzany. Granty tego rodzaju - tak jak w pozostałych dziedzinach nauki - winny być finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki z zachowaniem reguł obowiązujących w finansowaniu innych dziedzin nauki. Fundusze przeznaczone na finansowanie projektów badawczych proponowanych przez samych naukowców powinny być systematycznie zwiększane.

3. Humanistyczna infrastruktura (finansowanie warsztatów badań humanistycznych).

Potoczna opinia o pracy humanistów głosi, że wystarczy im głowa, papier i długopis; ewentualnie komputer. Niestety, humaniści zaakceptowali tę sytuację i rzadko zgłaszają zapotrzebowania na sfinansowanie ich warsztatów pracy. Przedstawiciele innych dziedzin nie zdają sobie sprawy, że humaniści w polskich instytutach naukowych, w których pracują, nie mają swoich gabinetów wraz z wyposażeniem, co na całym świecie (także w humanistyce) należy do standardów obowiązkowej infrastruktury badawczej. W rezultacie humanista sam finansuje swój warsztat pracy, którym jest jego PRYWATNE MIESZKANIE. Koszty związane z pracą zawodową we własnym mieszkaniu nie są ujmowane w żadnych wyliczeniach. Równocześnie w instytutach naukowych brak jest infrastruktury do pracy zespołowej, a koszt warsztatu pracy humanisty praktycznie nie jest uwzględniany w żadnych kosztorysach.

Tymczasem w pracy humanisty niezbędne są: sprzęt biurowy (wysokiej jakości komputery, drukarki, skanery, projektory, urządzenia audio, video, dyktafony, etc.); sprzęt dokumentacyjny i pomiarowy (aparaty cyfrowe, skanery 3D, teodolity, GPS-y, etc.) oraz jego specjalistyczne oprogramowanie do tworzenia, archiwizowania i przetwarzania baz danych; wyposażenie specjalistycznych laboratoriów analityczno-konserwa-

torskich; dostęp do cyfrowych baz danych z wielu dyscyplin (wysokie koszty); podręczne zasoby dziesiątków *reference books* i innych publikacji (a zatem regały i inne urządzenia biurowe przystosowane do przechowywania dokumentów, w tym papierowych, wizualnych i dźwiękowych); dostęp do sieci umożliwiających szybkie przeszukiwanie katalogów (specjalistyczne przeglądarki); a także możliwość sfinansowania kosztów korzystania z praw autorskich - np. w zakresie korzystania z reprodukcji, nagrań, cytatów. Niezbędna jest nadto pomoc asystentów technicznych (stanowisko standardowe w zespołach z nauk przyrodniczych i ścisłych), którzy wykonywaliby podstawowe prace w zakresie przygotowania badań (wyszukiwanie, gromadzenie danych, kopiowanie, rysowanie zabytków i map, etc.).

Wszystkie te koszty finansowania warsztatu badawczego w humanistyce powinny być stałym elementem w budżecie zarówno placówek naukowych, jak i w kosztorysach projektowych (zwłaszcza w grantach na badania zespołowe).

4. Oprócz dotacji bazowej, z której finansowane byłyby wydatki stałe na bieżące funkcjonowanie placówki, infrastrukturę i pensje pracowników w zakresie podstawowym, instytuty naukowe działające w obszarze nauk humanistycznych powinny mieć możliwość pozyskiwania z kosztów ogólnych związanych z wykonywanymi tam projektami badawczymi takich środków, które w znaczący sposób wpływałyby na kondycję placówki, stanowiąc źródło finansowania komplementarne wobec dotacji na działalność statutową i środków pozyskiwanych z FH. Tymczasem z uwagi na niewielki wymiar finansowy grantów humanistycznych (nieporównywalny z „sciences”), koszty ogólne, skromnie naliczane w relacji do wynagrodzeń (stanowiących z reguły znikomą część całkowitych kosztów projektu), nie mogą w istotny sposób zwiększyć budżetu instytutu.

Przy założeniu, że granty miałyby stanowić główne źródło finansowania indywidualnych prac badawczych, a zarazem źródło dofinansowania działalności statutowej w jednostce, konieczne jest znaczące zwiększenie środków na granty badawcze w naukach humanistycznych przy jednoczesnej zmianie struktury kosztów grantu, polegającej na znacznie większym udziale wynagrodzeń i kosztów ogólnych. Rozwiązanie takie stanowiłoby zarówno dla kadry naukowej jak i kadry zarządzającej silną zachętę do większej niż obecnie aktywności w aplikowaniu o środki.

5. Warte rozważenia jest wprowadzenie krajowego indeksu cytowań dla poszczególnych dyscyplin humanistycznych. Zasady takiego indeksu zostałyby opracowane przez zespół ekspercki przy MNiSzW.

VI. Program efektywnego promowania i upowszechniania wyników polskich badań humanistycznych na forum międzynarodowym

Istotnym celem działań reformatorskich w obszarze humanistyki winna być niewątpliwie intensyfikacja wysiłków na rzecz zwiększenia konkurencyjności humanistyki polskiej w świecie, polegających na wprowadzeniu jak największej liczby wartościowych wyników badań (książek, artykułów) do obiegu międzynarodowego - a więc w praktyce w przekładzie na angielski i inne języki kongresowe. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że dbałość o najwyższy poziom merytoryczny, wyrażający się także obecnością w dyskusjach międzynarodowych, to elementarna powinność poszczególnych badaczy i całego środowiska naukowego, z której nikt ich (i go) zwolnić nie może.

Jednak skuteczne wprowadzenie nawet bezdyskusyjnie wartościowych prac do głównego nurtu międzynarodowego obiegu humanistycznej wiedzy naukowej to zadanie dużo trudniejsze, niesprowadzalne do czysto merytorycznych walorów prac polskich uczonych. Nie może się ono bowiem zakończyć szerszym sukcesem bez zbudowania instytucjonalnego zaplecza w postaci specjalnego programu promowania i upowszechniania polskiej humanistyki w świecie. Sensowna pomoc systemowa ze strony państwa w tym zakresie mogłaby polegać na stworzeniu „technicznych” ułatwień, z których wydają się najoczywiście:

a) stworzenie finansowego zaplecza umożliwiającego przygotowanie na najwyższym poziomie redakcyjnym i językowym tych angielskojęzycznych publikacji uczonych polskich, które zostaną wstępnie zakwalifikowane do druku w wydawnictwach o renomie światowej;

b) stworzenie systemu stypendialnego dla osób zainteresowanych twórczością naukową w języku angielskim i skoncentrowanych na rynku anglojęzycznym;

c) stworzenie w Polsce, w kooperacji z partnerem dysponującym światową siecią kolportażu, jednego wydawnictwa humanistycznego nastawionego na własne serie wydawnicze i czasopisma wydawane po angielsku.

**JERZY AXER, WŁODZIMIERZ BOLECKI,
STANISŁAW GAJDA, MACIEJ GROCHOWSKI,
JAN KIENIEWICZ, PIOTR KOWALSKI,
JAN MACHNIK, RYSZARD NYCZ (PRZEW.)
PIOTR PIOTROWSKI, MARIA POPRZECKA,
WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI,
PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK,
JERZY WYROZUMSKI,
ANNA ZEIDLER-JANISZEWSKA**

Gośćmi Uniwersytetu byli prof. Rosalba Guerini, członek Uczelnianej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej oraz kanclerz dr Umberto Cinque.

Zakres prac realizowanych wspólnie przez Uniwersytet Śląski i Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” wciąga się rozszerza. Obecnie współpraca obejmuje kurs języka włoskiego dla studentów Uniwersytetu Śląskiego prowadzony metodą e-learningową, projekt *Genius loci* skupiający się wokół tożsamości regionów oraz wymianę studentów i kadry naukowej w ramach programu LLP/Erasmus. Spotkania przedstawicieli obu uniwersytetów odbywają się regularnie, a każde kolejne przynosi nowe pomysły. Również i tym razem nie poprzestano na podsumowaniu dotychczasowych działań.

Corso di lingua e cultura italiana

Kurs języka i kultury włoskiej dla studentów Uniwersytetu Śląskiego realizowany wspólnie przez oba uniwersytety rozpoczął się w październiku 2008 roku. Do nauki przystąpiło 15 studentów, m.in. z Wydziału Prawa i Administracji, Teologii, Pedagogiki i Psychologii oraz Matematyki, Fizyki i Chemii. Nauka przebiegała w dwóch etapach. W pierwszym semestrze nauczano metodą tradycyjną, w drugim zastosowano metodę e-learningu.

30 czerwca odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” z władzami Uniwersytetu Śląskiego

Partnerzy

– W pierwszym semestrze zajęć *in praesentia* studenci opanowali język włoski na poziomie A1 – mówi dr Joanna Janusz, która wraz z dr Anetą Chmiel koordynowała projekt. – Po zdaniu testu sprawdzającego *on line*, rozpoczęli naukę za pośrednictwem platformy *moodle* przeznaczonej do nauczania zdalnego.

Materiały dostępne za pośrednictwem platformy zostały przygotowane przez zespół nauczycieli i informatyków kierowany przez prof. Annę De Meo z Centro Interdipartimentale di Servizi Linguistici e Audiovisivi.

– Studenci rozwiązywali zadania *on line*. Mieli też możliwość bezpośredniej rozmowy z włoskim tutorem, z którym kontaktowali się za pomocą komunikatora skype – dodaje dr Janusz. – To był dobrze przygotowany moduł uwzględniający potrzeby polskich studentów.

6 studentów, którzy ukończyli kurs otrzymało certyfikaty wystawione przez Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” przywiezione z Neapolu przez dr. Umberto Cinque. Ponadto, absolwenci zostali zaproszeni do Neapolu na specjalnie dla nich zorganizowany tygodniowy kurs, który zakłada odbycie 20 godzin zajęć dydaktycznych oraz poznanie regionu.

Po pierwszej edycji zaplanowano, że jeszcze w tym roku odbędzie się nabór nowej grupy studentów. Najprawdopodobniej zostanie też rozszerzona oferta dydaktyczna dostępna za pośrednictwem platformy e-learningowej. W pracach nad nowymi ćwiczeniami wezmą udział pracownicy i studenci Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki.

La lingua polacca

Studenci Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” już wkrótce będą mieli okazję uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez wykładowcę oddelegowanego do Neapolu przez Uniwersytet Śląski. Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego przystał na prośbę kanclerza dr. Umberto Cinque, który nie ukrywał, jak ważna jest tam obecność polskiego wykładowcy. Spędzi on w uczelni partnerskiej miesiąc, a jego wizyta będzie miała na celu zarówno nauczanie języka polskiego, jak i organizację zajęć pozalekcyjnych pozwalających na poznanie kultury polskiej.

Podczas spotkania prof. Rosalba Guerini wyraziła chęć włączenia języka polskiego do programu studiów obok takich języków jak włoski, francuski, angielski, rosyjski, hiszpański czy niemiecki. Wspólnie ustalono również, aby w oparciu o pozytywne doświadczenia wyniesione z organizacji kursu języka włoskiego, przygotować kurs języka polskiego przeznaczony do nauczania metodą zdalną. W zakresie nauczania języka polskiego rektor zarekomendował Szkołę Języka i Kultury Polskiej, która *de facto* już współpracuje z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” w ramach programu LLP/Erasmus.

Genius loci

Prace związane z międzynarodową konferencją poświęconą tematyce *Genius loci*, która odbędzie się w Neapolu na przełomie roku są na ukończeniu. W programie naukowym konferencji znajdują się referaty dotyczące tożsamości i odrębności, regionalizmu, arkadii i *genius loci*, a także wykłady poświęcone wizji Neapolu w dziełach polskich i włoskich twórców, w tym między innymi Dantego i Boccaccia. Prowadzone są

Wspólne programy studiów



Prof. Rosalba Guerini, członek Uczelnianej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”:

– Interesują mnie wspólne programy studiów a przede wszystkim dostosowanie programów nauczania do potrzeb rynku europejskiego. Chodzi też o ciągłe poszerzanie obszaru współpracy. Zmierzamy do utworzenia wspólnych studiów magisterskich, które prowadzić będą do uzyskania podwójnego dyplomu.

Udało nam się z powodzeniem zakończyć kurs języka i kultury włoskiej dla studentów Uniwersytetu Śląskiego. Obecnie chcielibyśmy przygotować kurs języka polskiego metodą e-learningu. Dobrze by było

też włączyć język polski do programu studiów obok takich języków jak włoski, francuski, angielski, rosyjski, hiszpański czy niemiecki.



Foto: Agnieszka Szymala

ostatnie działania zmierzające do wydania trójjęzycznej publikacji zawierającej teksty autorstwa polskich i włoskich naukowców. Ustalono także składy komitetu naukowego i honorowego.

Zainteresowanie przedsięwzięciem jest znaczne, a z pewnością nabierze jeszcze większej rangi, jeśli przewodniczącym komitetu naukowego zostanie Giorgio Napolitano, prezydent Republiki Włoskiej. Z prośbą o przewodniczenie komitetowi naukowemu mają zwrócić się do prezydenta władze Università degli Studi di Napoli „L’Orientale”.

Spotkanie pozwoliło również na rozstrzygnięcie niektórych kwestii organizacyjnych, między innymi takich jak druk i dystrybucja wspólnego tomu. Właściwie, brakuje już tylko terminu konferencji.

Joint degree

Obecność na spotkaniu prof. zw. dr hab. Janusza Janeczka – eksperta komisji kwalifikacyjnej programu Erasmus Mundus wywołała dyskusję na temat wspólnych programów studiów. Obszarami współpracy, których rozwojem w chwili obecnej najbardziej zainteresowana jest strona włoska pozostają italianistyka, język francuski oraz językoznawstwo ogólne. Partnerzy są jednak zgodni co do idei rozwoju współpracy również na innych obszarach nauki. Jedyne kwestią czasu pozostaje wyznaczenie tych dziedzin, które znajdują się na płaszczyźnie zainteresowań naukowców z obu uniwersytetów. Już dziś wiadomo, że działania obu jednostek zmierzać będą do utworzenia wspólnych studiów magisterskich, które prowadzić będą do uzyskania podwójnego dyplomu oraz studiów doktoranckich w ramach współpracy *co-tutelle*.

Social Cultural Network

Pozytywne doświadczenia wyniesione przez obie strony z realizacji wspólnych przedsięwzięć owocują działaniami o coraz szerszym zasięgu. Idea powołania Social Cultural Network znalazła swe odzwierciedlenie w treści aneksu do umowy bilateralnej zawartej między uniwersytetami, który podpisano podczas spotkania. Nowe przedsięwzięcie zakłada rozwijanie szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej, przygotowywanie i rozwijanie wspólnych programów dydaktycznych i projektów naukowych oraz występowanie o dofinansowanie wspólnych przedsięwzięć ze środków Unii Eu-

ropejskiej. W przygotowaniu pozostaje projekt umowy konsorcyjnej, która pozwalałaby przystąpić do inicjatywy innym uniwersytetom.

Metoda

Liczba płaszczyzn, na których oba uniwersytety prowadzą wspólne działania ciągle wzrasta. Prace nad kolejnymi projektami kończą się sukcesem, a planowane działania już u źródeł posiadają pozytywny ładunek. Z niedowierzaniem chcemy pytać: jak to możliwe? Zapominając, że recepta tkwi w słowie *partner*, które w obu językach znaczy to samo.

JOANNA LASKOWSKA

Projekt *Genius loci*



Dr Umberto Cinque, kanclerz Università degli Studi di Napoli „L’Orientale”:

- Przygotowujemy międzynarodową konferencję poświęconą tematyce *genius loci*, która odbędzie się w Neapolu. Prace w ramach tego projektu przyniosły już plony w postaci dwóch wspólnych tytułów - *Genius Loci. Napoli, un fenomeno della cultura, storia e natura nel mondo* oraz *Genius loci w kulturze Europejskiej: Kampania i Neapol*. Obecnie przymierzamy się do wydania trójjęzycznej publikacji, zawierającej teksty autorstwa polskich i włoskich naukowców. Sama konferencja będzie dotyczyć tożsamości miejsca i tożsamości człowieka, wielojęzyczności i wizji Neapolu w twórczości polskich i włoskich twórców.

IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa **HOMO NATURALIS**



Foto: Szymon Nawrat

Od lewej: prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką, Agnieszka Skorupa (KN Meritum), dr hab. Piotr Skubała (Katedra Ekologii, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ)

Pogłębienie rozumienia pojęcia zrównoważonego rozwoju w różnych aspektach oraz ukazanie jego związku z jakością życia, umożliwiła trwająca od 21 do 23 maja IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa HOMO NATURALIS – przyrodnicze, społeczne i ekonomiczne aspekty rozwoju zrównoważonego. Jej organizatorami były koła naukowe działające w Uniwersytecie Śląskim, wspierane przez swoich opiekunów naukowych, partnerami – miasto i gmina Siewierz, firma Vattenfall Poland oraz „Zajazd Leśny” w Siewierzu. W trzecim, ostatnim dniu konferencji odbyły się warsztaty w terenie, prowadzone przez dr. hab. Adama Rostańskiego.

21 maja w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego można było wysłuchać wystąpień naukowców. Wskazywano na związki między rozwojem zrównoważonym a rozwojem lokalnym, pojawiły się tematy biologiczne, a także urbanistyczne – przedstawiony został projekt architektoniczny eko-miasteczka Siewierz, realizowany przez TUP Property S.A.

– Takie konferencje jak HOMO NATURALIS stanowią wyśmienitą okazję do dyskusji o trudnych sprawach dotyczących przyszłości ludzkości. Jest to istotne, gdyż świadomość uzależnienia ludzi od przyrody, funkcji spełnianych przez przyrodę wciąż pozostaje niewystarczająca – podkreślił prof. dr hab. Piotr Skubała, przewodniczący Komitetu Naukowego konferencji, na co dzień wykładowca w Katedrze Ekologii UŚ.

Popularyzacji wiedzy o zrównoważonym rozwoju oraz ekologii służył konkurs dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa śląskiego. Zaproponowano dwie kategorie konkursowe: projekt praktyczny, którego istotą było dostrzeżenie problemu w swoim otoczeniu i próba znalezienia jego rozwiązań oraz esej pozwalający na zaprezentowanie konkretnego tematu a także własnego stanowiska. Zwy-

cięczy wraz z nauczycielami zostali zaproszeni na uroczyste wręczenie nagród, które odbyło się w pierwszym dniu konferencji. Wicem prezydentem naukowcy i studenci z ośrodków akademickich z Katowic, Krakowa, Opola, Poznania, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia oraz goście z Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki udali się do „Zajazdu Leśnego” w Siewierzu.

W drugim dniu konferencji gości zgromadzonych w sali konferencyjnej tego ośrodka powitał burmistrz Siewierza Zdzisław Banaś, który omówił działania proekologiczne prowadzone na terenie miasta. Dzień wypełniły prezentacje oraz dyskusje studentów z kół naukowych. W rywalizacji na najlepsze wystąpienie wygrała praca Dawida Piegzy, Michała Słoty i Krzysztofa Sokoła, reprezentujących Koło „Planeta” z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ pt. „Rola multimedialnych form przekazu w edukacji ekologicznej”.

– Prelegenci stosują w pracy z dziećmi formy praktyczne, w tym laboratoryjne, uzupełnione wykorzystaniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki informatycznej – uzasadniał ten wybór prof. P. Skubała.

– Zapał, z jakim młodzi ludzie podejmowali dyskusje na mało atrakcyjne dla współczesnej młodzieży tematy jest niezwykle budujący – przyznała Agnieszka Skorupa, studentka psychologii, główna organizatorka wydarzenia, które było okazją do spotkania przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Jan Smutek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zwrócił uwagę na to, że psychologia czy filozofia też mogą coś wnieść do tematu zrównoważonego rozwoju. Yarosław Ilcyszyn z Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki również docenił współpracę dyscyplin na rzecz wspólnego obszaru zainteresowań. – Przyrodą jest całością i tak powinna być rozpatrywana. – powiedział za zakończenie.

MICHAŁ BROL

Nasza relacja z przyrodą nie jest grą, w której równoważą się sprzeczne interesy. Jest zaś zbawienną zależnością, w której mamy okazję odkrywać, co jest dla nas rzeczywiście dobre i właściwe.

Zrównoważony rozwój jest odmienny przez wszystkie przypadki: w artykułach prasowych, w dokumentach, analizach, prognozach; jest na ustach polityków, działaczy społecznych, naukowców oraz zwykłych ludzi. Jest wpisany do konstytucji naszego kraju jako kierunek, w którym mamy podążać. Słyszymy to zewsząd: zrównoważony rozwój jest lekiem na obecny kryzys ekologiczny. Czy ktoś może mieć jakieś wątpliwości? Czy ktoś podniesie rękę na tę świętość?

Wprawdzie zrównoważony rozwój jawi się jako właściwy model relacji człowiek – środowisko naturalne, to idea ta budzi sporo kontrowersji. Podstawowe założenie leżące u jej podstaw mówi, że zaspokojenie potrzeb ludzkości musi dostrzegać ograniczoną zasobów środowiska oraz brać pod uwagę interes przyszłych pokoleń. Faktycznie jednak równowaga definiowana jest tutaj w oparciu o trzy zasadnicze elementy: środowiskowy (ekologiczny), ekonomiczny (gospodarczy) i społeczny. Czy coś jest nie tak w szlachetnej, jak się zdaje, idei zrównoważonego rozwoju?

Już na pierwszy zarzut widać jej utopijność i jednocześnie wewnętrzną sprzeczność, jaka istnieje między aspektem środowiskowym i ekonomicznym. Współczesny system ekonomiczny zakłada, że podstawowym motywem działalności człowieka jest zysk finansowy, traktowany jako względnie izolowana i autonomiczna wartość. Inaczej mówiąc, dobry przedsiębiorca będzie zawsze dbał o maksymalizację zysku swojego przedsięwzięcia, a dobrze rozwijające się państwo będzie starało się za wszelką cenę maksymalizować PKB. Wszystko wskazuje na to, że takie priorytety współczesnego wolnego rynku stoją w sprzeczności z interesem przyrody. To dlatego, mimo iż hasło zrównoważonego rozwoju jest dzisiaj na ustach niemal wszystkich, zasady równowagi nie są realizowane w praktyce. Póki co widać wyraźnie, że im większy PKB, tym większe

...psychologa mniemania na głębokie pytania...

Czy rozwój zrównoważony jest właściwą drogą?

koszty środowiskowe. I odwrotnie, nasza planeta oddycha z ulgą, gdy zdarzają się okresy recesji. Dodatkowym potwierdzeniem tych prawidłowości są dane dotyczące tzw. śladu ekologicznego. Otóż najbogatsze i najbardziej rozwinięte kraje świata wpływają najbardziej negatywnie na środowisko.

Nie można mieć jednocześnie systemu ekonomicznego, którego podstawową zasadą jest zysk materialny i zdrowego środowiska. Te dwie wartości są sprzeczne ze sobą i z tego powodu obserwujemy w dzisiejszym świecie dalszą i nieustanną pogoń za materialnym dobrobytem z równoczesnym pogarszaniem się stanu środowiska. Gdyby rzeczywiście zrównoważony rozwój miał funkcjonować w praktyce, to w pierw należałoby gruntownie zrewidować podstawowe zasady ekonomii wolnego rynku. Ekonomia zrównoważonego rozwoju byłaby z pewnością zupełnie inną ekonomią niż ta, która obecnie dominuje. Prawdopodobnie zmiana ta byłaby prawdziwą rewolucją, której skutki społeczne są trudne do ogarnięcia.

Drugi zarzut dotyczy samej istoty koncepcji zrównoważonego rozwoju, która zakłada określoną relację między komponentem środowiskowym, ekonomicznym i społecznym. Otóż najkrócej rzecz ujmując – w idei zrównoważonego rozwoju nie ma równowagi. Te trzy elementy zakładane są jako punkt wyjścia, co prowadzi do przewagi aspektów ludzkich nad przyrodniczymi. Mamy tutaj bowiem do czynienia z jednym aspektem przyrodniczym i dwoma ludzkimi (ekonomia i społeczeństwo). W ten oto sposób w subtelnej grze między trzema elementami, my ludzie zapewniamy sobie dominację nad przyrodą, arbitralnie rozpisując swoje interesy w kategoriach ekonomicznych i społecznych. Jeśli już zakładamy, że interesuje nas relacja człowiek – środowisko, to uczciwie byłoby rozwijać koncepcję, w której oba te elementy mają okazję autentycznie się zrównoważyć. My zaś, niejako pomnożyliśmy swoje interesy i zapewniliśmy sobie w ten sposób przewagę. Wydaje się

oczywiste, że ekonomia to nie jest system, który spadł nam z nieba albo coś, co ewoluowało w oderwaniu od kontekstu ludzkiego czy przyrodniczego. Ekonomia, gospodarka, wolny rynek czy jakiegokolwiek inne jeszcze rozwiązania cywilizacyjne są częścią kultury, są naszym ludzkim dziedzictwem i traktowanie ich w koncepcji zrównoważonego rozwoju na równi z aspektem przyrodniczym i społecznym jest prawdziwą uzurpacją. Tak czy owak próba ta pokazuje, jak dominującą rolę zajmuje ekonomia w dzisiejszym świecie i jak stara się dyktować nam wszystkim warunki.

Sprawa wydaje się być dość prosta: po jednej stronie mamy przyrodę, a po drugiej człowieka z całym jego inwentarzem (w tym ekonomicznym). Jeśli zatem chcemy cokolwiek zrównoważyć, to musimy uwzględnić wyłącznie te dwa aspekty. Czy jednak przyroda i człowiek są sobie przeciwstawni? Tego właśnie dotyczy trzeci zarzut. Otóż założyliśmy, że te dwa elementy są sobie równe i posiadają odmienne interesy. Czy rzeczywiście człowiek jest równy przyrodzie? Tutaj po raz kolejny przejawia się nasza uzurpacja. Stajemy do rywalizacji jak równy z równym, choć przecież jesteśmy tylko jednym z wielu elementów biosfery. Z ekologicznego punktu widzenia człowiek jest częścią przyrody, jest jednym z gatunków zasiedlających planetę. Nie ma żadnych podstaw, by uważać, że nasze miejsce tutaj jest w jakiś sposób uprzywilejowane. Czy człowiek może istnieć bez przyrody? A czy przyroda bez człowieka? Odpowiedź na te pytania ustawia relację między tymi pozornie zrównoważonymi elementami. Z tej konstatacji wypływa kolejny ważny wniosek. Mianowicie uwierzyliśmy, że nasze prawdziwe interesy stoją w sprzeczności z interesem przyrody. Chcemy czegoś i okazuje się, że świat naturalny stoi na przeszkodzie naszym zamierzeniom. Chcemy poprowadzić drogę i nie możemy, bo naruszamy wartości przyrodnicze jakiegoś miejsca. Chcemy produkować więcej energii, ale okazuje się,

że niszczyliśmy w ten sposób atmosferę i psujemy klimat. Chcemy produkować jakieś dobra i okazuje się, że w ten sposób zatruwamy glebę, wodę, atmosferę oraz wytwarzamy ogromne ilości odpadów. Może się złudnie wydawać, że przyroda ciągle nam jakoś przeszkadza w realizacji naszych planów. Te wszystkie sytuacje pokazują jasno szaleństwo naszego myślenia, które przeciwstawia nas i przyrodę. Wygląda to tak, jakby prawa ręka nagle zaczęła sobie rościć szczególne prawa i negocjowała z resztą organizmu warunki kompromisu, który miałby zrównoważyć interes ręki i reszty ciała. Absurdalność tej sytuacji pokazuje wyraźnie ślepy zaułek, do którego zabrnęliśmy. Idea zrównoważonego rozwoju niestety podtrzymuje przekonanie, że przyroda jest systemem nam przeciwnym, że jesteśmy od niej oddzieleni, oraz że jesteśmy szczególnie ważni.

Prawda jest zupełnie odmienna: zalety od przyrody, jesteśmy jej częścią na równi z pozostałymi uczestnikami cudu życia. Interesy przyrody nie są przeciwstawne interesom człowieka. W istocie potrzeby człowieka są potrzebami planety, a potrzeby planety są potrzebami człowieka. Ta głęboka prawda ukazuje absurdalność idei zrównoważonego rozwoju i jednocześnie kieruje nas ku rzeczywistym priorytetom. Nasza relacja z przyrodą nie jest grą, w której zrównoważać się sprzeczne interesy. Jest zaś zbawienną zależnością, w której mamy okazję odkrywać, co jest dla nas rzeczywiście dobre i właściwe. To zawsze będzie relacja asymetryczna, w której to, co mniejsze i zawierające się w większym rozpoznaje swoje miejsce i podąża za swoją prawdziwą naturą wpisującą się harmonijnie w wyższy porządek. Niestety idea zrównoważonego rozwoju podtrzymuje iluzję, że jest inaczej. Dlatego dzisiaj potrzebujemy takiej koncepcji, która otworzy nam oczy. Potrzebujemy w końcu złożyć broń, odetchnąć z ulgą i ponownie poczuć się jak u siebie w domu. Tak po prostu.

RYSZARD KULIK

Pięć lat temu Komisja Europejska zaproponowała organizację Nocy Naukowców. Pomysł znalazł wielu entuzjastów. I tak od czterech lat we wszystkich krajach członkowskich Unii Europejskiej odbywają się regionalne edycje tej imprezy. Na Śląsku jako pierwsi, w 2006 roku, podjęli wyzwanie naukowcy z Politechniki Śląskiej, w tym roku przystąpili do współpracy: Akademia Ekonomiczna i Uniwersytet Śląski. W piątkową noc 25 września mieszkańcy Gliwic, Katowic i Chorzowa a także okolicznych miejscowości korzystali z niecodziennych atrakcji, które choć były adresowane do wszystkich, bez względu na wiek, najliczniej przyciągnęły młodzież szkolną, co dobrze wróży kolejnym naborom na studia. Tematyka prezentacji, wykładów, eksperymentów i zabaw była tak różnorodna, że powstał jedynie problem – gdzie się udać, a z czego zrezygnować. Astronomia, biologia, nauki ścisłe, humanistyczne a nawet wędrówki w zamierzchłą przeszłość... Choć królowała nauka i jej osiągnięcia, nie zabrakło atmosfery magii i niezwykłości.

Już wczesnym popołudniem gwarno i tłumnie było przed budynkiem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego, gdzie naukowcy udowadniali, jak fascynujące jest zdobywanie wiedzy i ile emocji może dostarczyć znajomość podstawowych praw fizyki i ich zastosowanie w praktyce. Spektakularne rozrywanie półkul magdeburgskich, odkrywanie tajników zjawiska rezonansu, odpowiedzi na pytanie – czy bez udziału fizyki człowiek mógłby wznieść się w przestworza i jakie fenomeny potrafi stworzyć wiatr – przykuwały uwagę zgromadzonych. Dla wielu ogromną atrakcją była wystawa LHC, połączona z warsztatami, które odkrywały tajemnice eksperymentów prowadzonych w Międzynarodowym Laboratorium Fizyki Cząstek CERN pod Genewą.

Miłośników astronomii zwały do chorzowskiego planetarium... meteoryty. Wie-



Na wystawę poświęconą Wielkiemu Zderzaczowi Hadronów składało się 16 stanowisk pokazowych i ekspozycyjnych

dzę o tym, czym są i skąd przybywają można było uzupełnić własnymi obserwacjami, co dla wielu było dużym przeżyciem. W tym samym czasie w Klubie Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych „Marcholt” noc wirtualnej żaby zgromadziła tłum wielbicieli bezkrwawych sekcji, pustosząc sąsiednie sale. Po takiej dawce emocji przyszedł czas relaksu. Jedni zwiędzali wystawę fotograficzną – biennale Uniwersytetu Śląskiego pt. „Duże jest piękne, lecz małe piękniejsze”, obrazującą dorobek naukowy pracowników i studentów. Inni słuchali muzyki. Przy fortepianie zasiedli japońska



„Noc wirtualnej żaby” przygotowana przez dr. hab. Bogdana Doleżycza w Klubie Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych „Marcholt” w Katowicach



Rozrywanie półkul magdeburgskich przed budynkiem Instytutu Fizyki UŚ



Dr Andrzej Boczarowski – autor prezentacji „Jak zrobić dinozaura?”



Prorektor UŚ ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk i JM Rektor Akademii Ekonomicznej prof. dr hab. Jan Pyka



Foto: Agnieszka Sikora

Noc Naukowców

Japońska pianistka Ayaka Meiwa i prof. dr hab. Tadeusz Trzaskalik podczas koncertu fortepianowego

pianistka Ayaka Meiwa i prof. dr hab. Tadeusz Trzaskalik, matematyk a także pianista. Utwory Antona Diabelliego, Amadeusza Mozarta i japońskie pieśni ludowe przeniosły słuchaczy w odległe czasy. Znacznie jednak dalej sięgnęli uczestnicy spotkania „Jak zrobić dinozaura?”, którzy odbyli podróż do epoki, gdy po Ziemi stąpały, największe w historii naszej planety, gady.

Żegnając najbardziej wytrwałych, JM Rektor Akademii Ekonomicznej prof. dr hab. Jan Pyka, przypomniał jak ważna jest komunikacja na linii nauka – społeczeństwo, ponieważ wielkie osiągnięcia to nie tylko sukcesy, to także zagrożenia; nauki i mądrości nie powinno się ukrywać za szkłem, one muszą być dostępne. Prorektor Uniwersytetu Śląskiego ds. nauki i współpra-

cy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk podsumowując, skomentował krótko: – My wierzymy, że to, co robimy służy i służyć będzie człowiekowi.

A uczestnicy? No cóż rozchodzili się zadowoleni, że do następnej Śląskiej Nocy Naukowców trzeba będzie czekać aż cały rok...

MARIA SZTUKA



Foto: Agnieszka Szymala

Uczestnicy imprezy „Moja wiedza może pomóc Ziemi. Gry i zabawy ekologiczne”, poprowadzonej przez prof. UŚ dr. hab. Piotra Skubałę

Minął rok od zorganizowanej w Odessie Advanced Research Workshop (ARW) NATO *Metastable Systems under Pressure: Platform for Novel Technological and Environmental Applications*. Obecnie ukazała się pokonferencyjna publikacja.

Metastabilna fizyka pod ciśnieniem

Połączenie metastabilności i ciśnienia może zmienić nasz świat, także ten najbliższy dla każdego z nas. Badania tego fenomenu mogą doprowadzić do przełomu poznawczego oraz niezwyklej aplikacji rewolucjonizujących współczesną inżynierię materiałową. Spodziewamy się, że ilość nowych materiałów, często o właściwościach nieprzewidywanych nawet przez twórców literatury *science fiction*, może wzrosnąć nawet 5-krotnie. To także nowe metody konserwacji żywności, obejmujące praktycznie wszystkie produkty na rynku i umożliwiające długotrwałe zachowanie właściwości zdrowotnych i smakowych.

Materia może istnieć w różnych stanach zależnych tylko od temperatury i ciśnienia, na przykład woda ochłodzona poniżej temperatury topnienia/krzepnięcia zamienia się w ciało stałe (lód), a podgrzana powyżej temperatury wrzenia staje się gazem (pod ciśnieniem atmosferycznym). Jednak może ona zachować stan ciekły również poza tymi tempera-

turami – przegrzana para wodna o temperaturze 120 °C - 130 °C jest od dziesięcioleci niezwykle ważnym technologicznym materiałem. Dwie ostatnie dekady pokazały z kolei możliwość zachowania stanu ciekłego wody przy temperaturze do (minus!) -36 °C, co automatycznie odsłoniło jej szereg nowych i niezwyklej własności. Zjawisko metastabilności, czyli utrzymania stabilnego stanu fizycznego i chemicznego danej substancji poza obszarem równowagi termodynamicznej wyznaczonej temperaturą lub ciśnieniem, pozwala tworzyć coraz bardziej wyrafinowane technologie materiałowe. Nic zatem dziwnego, że stało się ono wyzwaniem dla nauki XXI wieku.

Warto jednak wiedzieć, że to co dziś jest przedmiotem dociekań naukowców, kiedyś było wykorzystywane w sposób intuicyjny. Podziw i zachwyt wzbudzają szklane naczynia z czasów Imperium Rzymskiego cesarza Augusta, tak zaawansowane technologicznie, że do dzisiaj nie potrafimy ich odtworzyć! Rzymianie jako pierwsi używali też doskonale izolujących „kompaktowych” szyb okiennych w chłodnych regionach Imperium Romanum. Na prawie 2000 lat zapomniano o tych niezwyklej technologiach by ponownie odkryć, że używane tam szkło to „zamrożona” metastabilna ciecz krzemionkowa z domieszkami. Równie duże wrażenie robią na nas miecze Samurajów o niezwyklej giętkości, połączonej z legendarną ostrością i twardością. Dziś wiemy, że ich właściwości powstały na skutek utrwalenia w stanie metastabilnym „metalowej cieczy”.

Zaawansowana inżynieria materiałowa, to jedno z najważniejszych kół napędowych cywilizacji. Pozwala ona na tworzenie materiałów o niebywałych wręcz właściwościach i aplikacjach nieprzewidywanych nawet w powieściach *science fiction*. Jednak dzisiaj rozwój aplikacji wymaga gruntownego wstępnego poznania właściwości podstawowych.

Szacuje się, że metastabilność indukowana ciśnieniami aż do granic ekstremalnych może nawet pięciokrotnie zwiększyć liczbę znanych nam oraz technologicznie i badawczo istotnych materiałów. Podczas odbywającej się niedawno konferencji w Lawrence Livermore Natl. Lab. (USA) stwier-

dzono, że w związku z tym nadchodzi jeden z wielkich momentów w historii nauki...

Co to są ekstremalne ciśnienia? Są to ciśnienia przekraczające 1 GPa (= 10 000 atm) i sięgające wartości ujemnych (!) z drugiej strony. Warto tu zaznaczyć, że ciecz czy ciało stałe może być „rozciągnięte” do obszaru ujemnych ciśnień, bez jakiegokolwiek efektu przy mijaniu ciśnienia $P = 0$. Ten fakt należy szczególnie podkreślić, bo panuje błędne przekonanie że $P = 0$ (~ próżnia) stanowi jakąś absolutną granicę. To nieprawda! A raczej prawda - ale tylko dla gazu.

By sprostać wielkiemu wyzwaniu nowych technologii związanych z metastabilnością i ekstremalnym ciśnieniem, w Europie, USA i Japonii powstała ostatnio grupa nowych i niezwykle silnych naukowo oraz finansowo centrów badawczych. W Polsce takiego centrum nie ma. Szkoda, gdyż stosunkowo niewielkie nakłady mogą tu dać ogromne korzyści poznawcze i aplikacyjne. Pomimo to, w Instytucie Fizyki naszego Uniwersytetu powstał ośrodek, który własnym sumptem oraz nakładami pochodzącymi z oszczędności i aranżacji skromnych lokalnych środków doszedł do poziomu porównywalnego z wiodącymi zespołami na świecie. Jest to efekt wieloletniego, mądrego i inspirującego działania prof. zw. dr. hab. Jerzego Ziolo, kierownika Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej i pracy wdzięcznych mu uczniów – prof. dr. hab. Sylwestra J. Rzoski, dr. Aleksandry Drozd-Rzowski, dr. hab. Mariana Palucha.

Od 4 do 8 października ubiegłego roku autor tego artykułu, we współpracy z prof. Victorem Mazurem (OSAR, Odessa, Ukraina) zorganizowali Advanced Research Workshop (ARW) NATO *Metastable Systems under Pressure: Platform for Novel Technological and Environmental Applications*. Wydarzenie to miało miejsce we wspaniale odrestaurowanych, w stylu imperialnym, wnętrzach hotelu „Londonskaya” w Odessie. ARW NATO, to unikalna konferencja, spotkanie typu „burzy mózgów” dla najlepszych specjalistów na świecie. Uczestnictwo w niej jest dla naukowca oznaką jego szczególnej pozycji w świecie nauki. Koszty konferencji pokrywa grant NATO, a możliwość jej organizacji stanowi wielki honor. Tym bardziej cie-



Uczestnicy ARW NATO *Metastable Systems under Pressure*, (Odessa, październik 2008)

szy fakt, że zostałem już po raz trzeci dyrektorem-organizatorem ARW NATO, co zdarzyło się po raz pierwszy w historii tego programu naukowego.

Jest to ważne wydarzenie dla naszej Uczelni z dwóch powodów: uznania jej pozycji międzynarodowej przez Panel Programu Naukowego NATO oraz z uwagi na jakże istotną dla Polski współpracę z Ukrainą. W sierpniu bieżącego roku ukazała się także po-konferencyjna monografia *Metastable Systems under Pressure*, eds. S. J. Rzoska, A. Drozd-Rzoska, V. Mazur (Springer Verlag, Berlin, 2009, ISBN: 978-90-481-3406-9), którą polecam wszystkim zainteresowanym.

Książka ta zawiera najnowsze wyniki dotyczące: niezwykłych własności metastabilnej wody (G. Franzese, USA), cieczy przechłodzonych przechodzących w stan szkła (C.M. Roland, K.L. Ngai, USA; S. J. Rzoska, M. Paluch, Polska), niesamowitych własności protein (białek) pod ciśnieniem (M.C. Bellissent-Funel, Francja), materiałów ciekłokrystalicznych pod ciśnieniem, z nanocząstkami i w warunkach ograniczonej nano-geometrii (A. Drozd-Rzoska, Polska; S. Kraj, Słowenia). Poświęcona jest też nowym odkryciom wpływu ekstremalnych ciśnień na „głębokie” struktury Ziemi – aż do jej jądra (V. Brazhkin, K. Shmulovich, Rosja), ujemnym ciśnieniom oraz niebezpieczeństwom „hydraulicznego młota” w systemach chłodzenia reaktorów jądrowych (A. R. Imre, Węgry), zjawiskom w pobliżu niedawno odkrytego punktu krytycznego ciecz-ciecz (V. Mazur, Ukraina), plastycznym kryształom przechodzącym w stan szkła, jakże ważnym w farmacji (J. Ll. Tamarit, Hiszpania) oraz niezwykłym fenomenom w naturalnych laboratoriach ciśnieniowych w głębokich szczelinach Morza Czerwonego (C. Ramboz, L. Mercury, France).

Przykładem związku pomiędzy badaniami fundamentalnymi i ważną dla każdego z nas aplikacją jest wpływ ciśnienia na proteiny.

Wszyscy korzystamy z „dobrodrojeństwa” mleka w kartonach dopuszczonego do spożycia czasem nawet przez rok. Jest to możliwe dzięki procesowi pasteryzacji, czyli podgrzaniu go na krótki czas do ok. 80 °C. Proces ten tak silnie działa na białka, że mikroorganizmy go nie przeżywają. Niestety, temperatura ma wpływ również na białko w mleku. Następuje tzw. koagulacja, w efekcie której nie tylko smak mleka w kartonach nie ma wiele wspólnego z tym „prosto od krowy”, ale jest jeszcze gorzej – mleko w kartonach po stosunkowo krótkim okresie przechowywania może mieć tylko 10 % korzystnych dla zdrowia własności mleka świeżego. Oznacza to, że w przypadku mleka z kartonu, hasła „Mleko to Zdrowie”, „Pij mleko będziesz Wielki” należałoby zmienić na „Pij mleko – ugasisz pragnienie”, bo zdrowia czy „wielkości” z tego raczej nie będzie.

Na szczęście pokazała się nowa, już stosowana, technologia „pasteryzacji” mleka o temp. ok. 20 °C za pomocą działania ciśnienia o wartości ok. 5 000 atm. Wszystkie mikroorganizmy wtedy giną, a potrzebne nam białka w mleku nie ulegają degeneracji! Tak „ciśnieniowo zakonserwowane” mleko zachowuje 90% swoich zdrowotnych własności nawet przez rok! Po ARW NATO wiemy, że jeszcze lepsze efekty daje ujemne ciśnienie (- 50 atm). Najwspanialsze w tej technologii jest to, że pozwala ona zakonserwować np. kawałki świeżego mięsa bez jakiegokolwiek utraty walorów smakowych i zdrowotnych, co do tej pory było absolutnie niemożliwe. To wręcz przełom w konserwacji tego typu produktów. Mogę tylko dodać z własnego doświadczenia, że ciśnieniowo zakonserwowane dżemy i marmolady nabierają nowych niebiańskich walorów smakowych. Obecnie trwają przygotowania do eksperymentów z serami... ich wyniki mogą być bardzo smakowite. Tylko te przykłady pokazują, że badania łączące metastabilność i ciśnie-

nie mogą zmienić nasz świat, także ten nam najbliższy.

W interdyscyplinarnej dyskusji ARW NATO w Odessie brało udział 37 badaczy z 11 krajów. Zgodnie z tradycją tego typu konferencji przez pięć dni uczestnicy mieli szansę dzielić się wiedzą w komfortowym i inspirującym otoczeniu, z pięknym widokiem na Morze Czarne, tuż obok sławnych schodów znanych z filmu „Pancernik Potiomkin” Sergiusza Eisensteina. Konferencja była zorganizowana w ramach grantu ARW NATO dla autora tego artykułu i przy pomocy Uniwersytetu Śląskiego, który pokrył koszt materiałów biurowych. Warunkiem sukcesu projektu było włożenie mnóstwa wysiłku umysłowego, emocjonalnego, fizycznego a także finansowego w istotnej części pochodzącego ze środków prywatnych. Jedyłą pomocą, nie do przecenienia, była i pozostanie współpraca przy organizacji i edycji książki z moimi przyjaciółmi: dr Aleksandrą Drozd-Rzoska i Victorem Mazurem (Ukraina).

Zanim zaproszę do lektury książki *Metastable Systems under Pressure* (Springer Verlag, Berlin, 2009), chciałbym także podziękować p. Iwonie Jarockiej (Sekcja Finansowo-Księgowa Funduszy Strukturalnych i Międzynarodowych) oraz p. Bożenie Kwietniewskiej (Dział Projektów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą) za życzliwość i kompetentną pomoc w obsłudze administracyjnej projektu.

Metastable Systems under Pressure to interdyscyplinarna pozycja naukowa, którą polecam wraz z koedytoraми, fizykom fazy skondensowanej, chemikom zainteresowanym ekstremalnymi ciśnieniami – szczególnie z zakresu chemii fizycznej i polimerów, geofizykom i specjalistom fizyki biologicznej. Polecamy ją także doktorantom, bo wskazuje istotne trendy we współczesnej inżynierii materiałowej.

SYLWESTER J. RZOSKA

Jak przygotować tekst humanistyczny do tłumaczenia?

Przekład to sztuka najściślejszej interpretacji

Nawet jeżeli tłumacz wykaże się translatologicznym talentem Gayatri Spivak, nie spowoduje, że odbiorca anglojęzyczny pojmie specyfikę takiego wyrażenia, jak „załatwię ci dwie rolki papieru toaletowego, jeżeli dasz mi kartkę na fajki”, wyczuje różnicę między wyrażeniami „kocham cię misiaczku” a „kochuję cię, misiulinku”, czy rozśmieszy go „milicyjny” dowcip o zamieci i gołoledzi na E-16.

Droga Autorko, Drogi Autorze!

Szanowna Koleżanko, Szanowny Kolego!

Celem podstawowym niniejszego artykułu jest zapewnienie tobie satysfakcji, jaką daje odniesienie naukowego sukcesu w międzynarodowej skali, lecz jednocześnie – ułatwienie zadania ludziom takim jak ja, czyli anglistom i innym (neo)filologom, którzy – zajmując się pracą naukową i dydaktyczną na wyższych uczelniach – parają się także przekładem humanistycznych tekstów. Pracując w tłumackiej profesji od dosyć dawna, doszedłem do wniosku, że sformułowanie kilku podstawowych zasad, jakich autorzy tekstów przeznaczonych do tłumaczenia powinni przestrzegać, pomoże im w zorientowaniu własnych działań tak, aby odbiór ich pracy mógł się okazać jak najbardziej satysfakcjonujący – szczególnie w kontekście wystąpień w ramach międzynarodowych konferencji, czy w świetle konieczności publikowania prac w czasopiśmie „wysoko punktowanych”.

„Lista filadelfijska” – kontrowersyjne zjawisko, które zakwestionowało poniekąd wartość naukowych wypowiedzi w języku polskim

i ustawiło polskojęzyczną humanistykę (a szczególnie językoznawstwo i literaturoznawstwo) w pozycji jakby marginalnej – spowodowało, iż coraz więcej tekstów powstających w języku polskim przekłada się na angielski. Dotyczy to nie tylko prac już opublikowanych w języku polskim, ale także prac *pisanych po polsku, lecz z założenia przeznaczonych do przekładu*. Okazuje się przy tym aż nazbyt często, że autorzy tworzą teksty *do tłumaczenia* tak, jakby je pisali dla czytelnika polskiego, a już prawie nigdy nie decydują się na przereklamowanie prac już opublikowanych w języku polskim pod kątem przekładu. Co więcej, tłumacze, do których zwracają się o pomoc, są często przypadkowi. Rezultatem takich działań są nierzadko przekłady o kwestionowanej wartości merytorycznej i stylistycznej, które – w odróżnieniu od oryginałów – nie funkcjonują jako teksty istotne w obiegu kultury akademickiej języka docelowego. Uniknąć tego można przestrzegając następujących zasad:

1. zanim zaczniesz pracę, upewnij się, że wybrany przez ciebie tłumacz jest profesjonalistą w twojej własnej dziedzinie.

2. Zadbaj o to, aby cienka nić finansowego porozumienia między tobą a tłumaczem stała się niezrywalną linią wspólnych wartości. Musisz zatem założyć jak najlepszą wolę tłumacza i przyjmując, że on – tak jak ty – jest człowiekiem w miarę niegłupim, wykształconym w podobnym kierunku i całkiem niezłe odczytanym. Jednak, pamiętając o podstawowych zasadach hermeneutyki, bezwzględnie trzymaj się reguły ograniczonego zaufania i przygotuj intelektualny grunt pod przekład, wprowadzając tłumacza w tajniki specyficznego „języka twojego tekstu”:

a) dostarcz tłumaczowi odpowiednie książki i artykuły, aby wprowadzić go w sam środek tego dyskursu, w którym osadzone jest twoje własne dzieło;

b) rozmawiaj z tłumaczem długo i cierpliwie – tak, żeby ten ostatecznie mógł dostroić swoją humanistyczną wrażliwość do twojej własnej;

c) zorientuj się, w jakiej dziedzinie twój tłumacz czuje się najlepiej, bądź też jakich oryginalnych tekstów jest autorem. Pozwoli ci to z góry przewidzieć jakich filozoficznych interferencji możesz się z jego strony spodziewać. Na przykład: „Inny” u Jacquesa Derridy, „Inny” u Martina Bubera i „Inny” u Emmanuela Levinasa – to nieco inni „Inni”; twój tłumacz musi wiedzieć nie tylko, o którego „Innego” tobie cho-

dzi, ale także konsekwentnie interpretować twoją naukową wypowiedź w kategoriach metodologii napisanej przez siebie pracy.

3. Solidnie przygotuj swój tekst jako *tekst do tłumaczenia*. Oznacza to, że musisz pisać z pełną świadomością istnienia różnic kulturowych, jakie dzielą czytelnika polskiego i anglojęzycznego oraz z założeniem, że twój tekst ma funkcjonować w docelowym obiegu tak samo, jak teksty pisane przez anglojęzycznych badaczy reprezentujących twoją dziedzinę;

a) upewnij się, że sam dobrze rozumiesz swój tekst. Pamiętaj, że przekład to *sztuka najściślejszej interpretacji*;

b) wyzbądź się autorskiej pychy: pamiętaj, że w tym drugim języku zablyśnię wyłącznie styl tłumacza, zaś cechy twojego stylu autorskiego w sposób nieunikniony przepadną;

c) miej świadomość, że wszystkie tłumackie wpadki rzutują na twoją reputację jako autora, a więc zredukują potencjalne niebezpieczeństwo, zwracając uwagę tłumacza na fragmenty o szczególnym znaczeniu dla twojego wywodu;

d) pisząc miej na względzie fakt, że jeżeli tłumacz czegokolwiek w twojej wypowiedzi nie pojmie, to docelowy czytelnik ze stuprocentową pewnością trafi na interpretacyjne manowce. W najlepszym wypadku dojdzie do wniosku, iż dzieło, które czyta jest bełkotliwe; w najgorszym – że jest niezrozumiałe, nielogiczne, płytkie;

e) ponieważ – jak każdy szanujący się autor – najbardziej pragniesz uniknąć redukcji własnego dzieła do bełkotu, przelknąwszy dumę i przełamawszy przyzwyczajenia – pisz jak najklarowniej i najprościej – tak, żeby „intelektualna esencja tekstu” była dla tłumacza całkowicie czytelna. Nawet jeżeli wydaje ci się, że można tę, czy inną koncepcję ująć atrakcyjniej – lepiej zrezygnuj z takich zapędów na rzecz prostoty i klarowności wywodu;

f) jeżeli chcesz, żeby ów wywód brzmiał zgrabnie po angielsku, napisz tekst polskojęzyczny w stronie czynnej i w pierwszej osobie. Wszechobecna w polskich pracach humanistycznych strona bierna, która *de facto* stwarza jedynie pozory obiektywności wywodu – stanowi *odium* w literaturze humanistyki anglojęzycznej. Teksty anglojęzyczne pisane w stronie biernej czyta się fatalnie, lektura staje się „ciężka” i męcząca a argumentacja trudna do zapamiętania;

g) pisz zdania prostymi lub dwukrotnie złożonymi. Nie twórz zdań o bardziej skomplikowanej strukturze. Różnica między tekstami anglojęzycznymi a polskojęzycznymi zasadza się

przede wszystkim na tym, że humanistyczne teksty angielskie zbudowane są tradycyjnie z krótkich zdań, a polskie – z barokowych, piętrowych budowli. Biorąc ten fakt pod uwagę, pamiętaj o przyzwyczajeniach docelowych czytelników – inaczej twój tekst, już przełożony, może okazać się na tyle inny, że nie zostanie w kulturze docelowej dobrze przyjęty. Miej też na względzie dobro tłumacza, który – życząc ci jak najlepiej – sam będzie musiał „pociąć” twoje zdania, a to zajmie mu niepotrzebnie dużo czasu. Zresztą, jak się spodziewasz, efekty takiej „chirurgii” mogą okazać się oplatane w skutkach;

h) jeżeli to możliwe, unikaj gier słownych i idiomów specyficznych dla polskiej kultury. Pamiętaj o tym, że jeżeli zbudujesz koncepcję własnej wypowiedzi na nieprzekładalnym idiomie – wykluczysz możliwość przekładu. Nawet jeżeli tłumacz wykaże się translologicznym talentem Gayatri Spivak, nie spowoduje, że odbiorca anglojęzyczny pojmie specyfikę takiego wyrażenia, jak „załatwię ci dwie rolki papieru

toaletowego, jeżeli dasz mi kartkę na fajki”, wyczuje różnicę między wyrażeniami „kocham cię misiaczku” a „kochuńkam cię, misiu-linku”, czy rozśmieszysz go „milicyjny” dowcip o zamieci i gołodzi na E-16;

i) dostarcz tłumaczowi oryginalne lub anglojęzyczne wersje cytatów, których używasz we własnej pracy. Zadbaj o to, żeby uniknąć straty czasu. Porządny tłumacz będzie musiał kopać po bibliotekach i sprowadzać książki z zagranicy, żeby znaleźć fragmenty cytowanych przez siebie dzieł w języku docelowym. Up przedz fakty: sprawdź, które z wykorzystanych dzieł masz w swojej biblioteczce i zdobądź brakujące.

4. Współredaguj wersję ostateczną tekstu. Kiedy tłumacz zakończy już pierwszy etap swojej pracy – spotkaj się z nim i konsekwentnie, akapit po akapicie, przeczytajcie równoległe polski i angielski tekst. Przerzyjaj lekturę wszędzie tam, gdzie chcesz zapytać o wydźwięk danej frazy, zdania czy akapitu w docelowym języku. Jeżeli cokolwiek cię zaniepokoi – powiedz o tym tłumaczowi i wyjaśnij po raz kolejny jaki efekt lektura danego fragmentu powinna wywołać u anglojęzycznych czytelników. Zadbaj o to, żeby tekst przekładu przeczytał jeszcze odpowiednio wykształcony, zaprzyjaźniony, rodowity użytkownik języka angielskiego. Nanieś na tekst jego sugestie i wróć z nimi do tłumacza. Dopiero po wprowadzeniu lub odrzuceniu tych ostatnich i ujednoliceniu stylu przypisów oraz bibliografii – tekst jest prawie gotowy do wysyłki. Na koniec zapytaj tłumacza, czy ma cokolwiek przeciwko temu, aby jego nazwisko figurowało w wydrukowanym już tekście. Prawdopodobnie ucieszy go twoja propozycja, jednak zdarza się czasem, że tłumacz woli uniknąć takiego rozwiązania.

5. Pamiętaj, że najlepsze przekłady to te, których dokonują „spółki” autorsko-tłumackie. Zyczę ci, drogi autorze, aby wszystkie przekłady twoich tekstów powstawały w efekcie takiej właśnie ścisłej, opartej na głębokiej współpracy wartości i przyjaznej współpracy.

PAWEŁ JĘDRZEJKO

III Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Kultura stołu w wiekach dawnych”

Marni ludzie żyją, aby jeść i pić, zacni zaś jedzą i piją, aby żyć – ta znana myśl Sokratesa zyskała niedawno zupełnie nowy wymiar, a to za sprawą uczestników III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „Kultura stołu w wiekach dawnych”, która odbyła się w Pszczynie 5 i 6 czerwca.

Konferencja ta, zwana przez wielu „najsmaczniejszą w Polsce”, stanowiąca wstęp do IV Festiwalu Kuchni Śląskiej „Śląskie Smaki”, a jej organizatorami byli: Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Wydziały Zamiejscowe w Bytomiu i Wodzisławiu Śląskim Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Śląska Organizacja Turystyczna, Starostwo Powiatowe w Pszczynie oraz tamtejszy Urząd Miasta. Funkcję sekretarzy konferencji pełnili dr Krzysztof Gajdka oraz dr Beata Stuchlik-Surowiak.

Tematyka tegorocznej konferencji była niezmiernie różnorodna. Obecne w tytule sformułowanie „wieki dawne” zostało przez autorów wystąpień potraktowane niezwykle szeroko, czego rezultatem było pojawienie się zarówno tekstów przybliżających kulturę kulinarną średniowiecza, jak i mniej odległego XIX stulecia. Podobna rozpiętość dotyczyła także obszarów geograficznych i choć zdecydowana większość referentów zajęła się problematyką kuchni polskiej, nie brakowało również naukowych podróży do innych krajów, na przykład Islandii.

Owa pojemność tytułu pszczyńskiej konferencji wpłynęła także na jej wyraźną interdyscyplinarność. I choć większość prezentowanych tekstów wyszła spod piór literaturoznawców, w gronie referentów nie zabrakło biologów, bibliotekoznawców, teologów a także językoznawców, których zainteresowanie konferencją znacznie wzrosło w porównaniu z ubiegłymi latami.

W pierwszym dniu obrad prof. dr hab. Józefa Kobylńska podjęła próbę odtworzenia codzienności kulinarnej górali gorczańskich (Zagórze) w XVI-XVIII wieku. Prof. dr hab. Dariusz Rott przedstawił kulinarne ciekawostki „Islandyji” widzianej oczami XVII-wiecznego podróżnika – Daniela Vettera, natomiast prof. dr hab. Bogusław Skowronek potraktował „jedzenie jako tekst kultury”. Prof. dr hab. Krystyna Kowalik zbadała „nazwy własne i ich pochodne w polskiej terminologii kulinarnej”, prof. dr hab. Jacek Lyszczyna tropił uciechy stołu w twórczości

XIX-wiecznego śląskiego kapłana i poety – ks. Antoniego Stabika, do XVII-wiecznej kuchni siostr norbertanek zajął prof. dr hab. Maciej Mączyński, prof. dr hab. Maciej Szargot odniósł się krytycznie do książki Izabeli Jarośnińskiej *Kuchnia polska i romantyczna*, prof. dr hab. Piotr Borek odnalazł liczne przejawy pochwały „chmielu” we fraszkach i epigramatach barokowego poety – Daniela Bratkowskiego, z kolei dr hab. Teresa Banaś-Korniak przyjrzała się „krainie mlekiem i miodem płynącej” w twórczości sowizdrzałów i babińczyków. Dr hab. Mariola Jarczykowa, dostrzegła w „marcepanach, kołaczach i innych wetach z weselnego stołu” inspirację dla XVII-wiecznych poetów i oratorów, dr Renata Dźwiągół w referacie pod związanym tytułem: „Językowy obraz stołu” uchwyciła wielość znaczeń związanych z tym tak często używanym rzeczownikiem, do XIX-wiecznego Krakowa zaprosiła słuchaczy dr Barbara Nowak, przybliżając zwyczaje kulinarne w tamtejszych zakładach dobroczynnych, zaś dr Ewa Horyń przestudiowała rachunki miasta Wojnicza z XVI-XVIII wieku, zwracając uwagę na pojawiające się w nich nazwy pożywienia.

Drugi dzień obrad rozpoczęła dr Jadwiga Sebesta, zgłębiając tajniki staropolskich napojów i mikstur miłosnych. Następnie dr Beata Stuchlik-Surowiak w referacie pod tytułem „Skrajny ascetyzm czy dworski przepych – czyli kulinarna codzienność królowej Jadwigi” usiłowała obalić mit o skłonności władczyni do praktykowania surowej ascezy. Dr Barbara Szargot gruntownie zbadała *Trylogię* Henryka Sienkiewicza pod kątem obecnych w niej zwyczajów biesiadnych, a dr Zbigniew Widera oraz mgr Izabela Wiercińska zwrócili uwagę na tragiczny aspekt staropolskich biesiad, przedstawiając najpopularniejsze w dawnych wiekach trucizny. Autorką ostatniego referatu była dr Małgorzata Brzustewicz, która przybliżyła postulaty żywieniowe św. Hildegardy, dostrzegając w nich wiele zbieżności z poradami współczesnych dietetyków.

Wszystkie wystąpienia wywołały ożywione dyskusje. Ważnym punktem pszczyńskiego spotkania była prezentacja tomu, będącego pokłosiem ubiegłorocznej, II edycji konferencji, która odbyła się w Raciborzu. I choć III „najsmaczniejsza w Polsce” przeszła już do historii, organizatorzy żywią nadzieję, że za sprawą, mającej ukazać się za kilka miesięcy pokonferencyjnej publikacji, tematyka kulinarna zainteresuje jeszcze szersze grono odbiorców.

BEATA STUHLIK-SUROWIAK

- Dzisiaj młodzi ludzie wolą hip-hop, techno... to chyba trudny czas dla grup folklorystycznych?

- Nie jest łatwo znaleźć kandydatów do zespołu, wielu młodych ludzi zamiłowanie do folkloru wnosi jednak z domu albo z dziecięcych zespołów, działających przy domach kultury, doskonałym przykładem jest katowicki Pałac Młodzieży. Te placówki zaszczeplają szacunek do kultury ludowej i powodują, że dzieci, a później młodzież z radością i przyjemnością podchodzą do pracy w zespole. Nieco trudniej i dłużej wdrażają się ci, którzy zaczynają pracę od podstaw. Wystarczy jednak poczucie rytmu, sprawność ruchowa, chęć uczestniczenia w zespole, a resztę dopełnia niepowtarzalna rodzinna atmosfera, gdzie wszyscy sobie wzajemnie pomagają. To prawdziwa szkoła życia – kształci nie tylko w dziedzinie artystycznej, ale uczy dyscypliny, odpowiedzialności za drugiego człowieka, zarządzania własnym czasem, pokonywania kompleksów, doskonalenia umiejętności. To nie tylko zabawa, taniec i śpiew, ale moźolna praca nad sobą.

- Zespół ma już 40 lat. Jubileusz skłania nie tylko do refleksji, jest także okazją do przypomnienia sukcesów, a macie się czym pochwalić.

- Sam fakt, że mimo stałej płynności kadr nadal istniejemy już jest sukcesem. Czterdzieści lat dla zespołu uniwersyteckiego, to kilkanaście różnych składów, to kilkuset studentów o zróżnicowanych umiejętnościach i temperamentach, to tysiące godzin pracy i koncertów... Nasza zespołowa rodzina jest bardzo liczna. Dwa razy w roku – podczas wieczoru andrzejkowego, połączonego z otrzęsinami nowych członków i podczas wigilijnego opłątka – spotykamy się w różnych grupach pokoleniowych. To są niezapomniane chwile. W koncercie jubileuszowym wzięły udział osoby, które zaczynały pracę w zespole przed trzydziestu ośmiu laty, zaszczytli nas również ci, którzy wraz z Józefem Zieliną zakładali zespół.

- Najcenniejsze wyróżnienia?

- Konkursowe festiwale folklorystyczne odchodzą już do historii. Uznano bowiem, i ja się z tym zgadzam, że nie jest to kategoria podlegająca jednoznacznym kryteriom i niewłaściwe, a czasami wręcz niesprawdliwe jest ocenianie zespołów, które prezentują swój narodowy dorobek – szalenie zróżnicowany, wymagający różnorodnych umiejętności, mniej lub bardziej widowiskowy, naznaczony rodzimą, czasami tragiczną historią. Tak więc, jeśli pojawiają się nagrody, są

Zakochani w rodzimej kulturze



Foto: Agnieszka Sikora

Rozmowa z Barbarą Uracz, kierownikiem Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego

one przyznawane wyłącznie przez publiczność. Mamy na swoim koncie cenne trofea takie jak: pierwszą nagrodę, „Złota Artemida” na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Efezie w Turcji, „Puchar Internautów” we Włodawie, nagrodę w Agrigento na Sycylii... ale największym pozosta- je możliwość zaprezentowania swojego ro-

dzimego folkloru w odległych zakątkach świata i radość płynąca ze wspólnej zabawy.

- Bariera językowa nie jest przeszkodą?

- Zespół „Katowice”, z wyjątkiem Skandynawii, koncertował w całej Europie. Byliśmy także w Algierii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Meksyku, Stanach Zjednoczonych... Goście Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego, który jest od wielu lat organizowany na naszej Uczelni, przybywają z Serbii, Indonezji, Niemiec, Włoch, Turcji, Rosji, Nepalu, Brazylii, Tajwanu, Peru, Hondurasu, Meksyku... Nawet biegła znajomość języka angielskiego, niemieckie-

Barbara Uracz została wyróżniona nagrodą prezydenta Katowic w dziedzinie kultury, za wieloletnie upowszechnianie i popularyzację folkloru oraz promowanie Katowic i regionu śląskiego w kraju i zagranicą, a także zaangażowanie w organizację Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego. Uroczystość odbyła się 11 września, w auli Akademii Muzycznej w Katowicach, w 144. rocznicę nadania Katowicom praw miejskich.

go czy francuskiego nie wystarczy, aby porozumieć się ze wszystkimi, a jednak nie ma mowy o jakiegokolwiek barierze. Muzyka, taniec, zabawa – to języki uniwersalne, pokonują wszelkie granice.

- Nazwa zespołu – „Katowice” – narzuca repertuar...

– Zobowiązuje przede wszystkim do honoru reprezentowania Uniwersytetu Śląskiego i miasta, w którym powstała Uczelnia. Staraliśmy się być jak najlepszą ich wizytówką. Naszym priorytetem repertuarowym jest oczywiście folklor Górnego Śląska – za granicą podczas koncertów galowych, korowodów, parad występujemy w tradycyjnych śląskich strojach, natomiast w program krajowych koncertów „wspinamy” elementy folkloru z innych regionów Polski. Uniwersytecki rodowód zobowiązuje nas również do rozszerzenia repertuaru o folklor zagłębiowski, cieszyński, rybnicki, żywiecki. Jubileusz czterdziestolecia skłonił nas do „odkurzenia” garderób i przypomnienia strojów, w których występowały „Katowiczanie” przed laty. Przywrócić także między innymi piękną, ale nieco zapomnianą Suitę Tańców Żywieckich, która zapewne na długo zagości w naszym repertuarze.

- Międzynarodowym Studenckim Festiwałem Folklorystycznym zauroczyliście już Śląsk, Zagłębie i...

– ... po raz drugi Kraków. W tym roku uczestniczyliśmy w koncercie finałowym

na Rynku, z okazji 60-lecia CEPELI, ponadto tradycyjnie już nasze zespoły zaprezentowały się w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu, Siemianowicach Śląskich, Żorach i Cieszynie. W tym roku gościliśmy studentów z: Serbii, Nepalu, Indonezji, Syrii, Niemiec, Słowacji, Węgier, Włoch, Turcji, Sycylii, Rosji i Polski.

- Wyjazdy na festiwale dostarczają nie tylko wielu emocji, ale i ucza...

– Podpatrywanie innych zespołów, ich sposobu wyrażania szacunku i kultywowania tradycji narodowych sprawia, że deklaracje o zachowaniu tożsamości kulturowej nabierają konkretnego wymiaru. Ci młodzi ludzie tańczą, bawią się, śpiewają w różnych językach, ale tym, co ich wszystkich łączy jest miłość do własnej kultury. To staje się dodatkową motywacją, ponieważ nobilituje rodzimy folklor. Może zabrzmieć to patetycznie, ale prawdziwymi lekcjami patriotyzmu są spotkania z Polonią. Szczególnie wspominamy pobyt w Argentynie, rozmowy z emigrantami, którzy kilkadziesiąt lat temu wyjechali z kraju, a nadal mówią piękną polszczyzną. Nawet ci, którzy już tam się urodzili i nigdy nie byli w Polsce, wspominają o Niej z największą miłością i ... tęsknotą. Takich spotkań nie da się zapomnieć.

- Podróże nie tylko kształcą, ale także kosztują...

– To duży problem. Moglibyśmy wyjeżdżać znacznie częściej, ale studenci w dużej mierze sami pokrywają koszty podróży,

a nie wszystkich na to stać. Otrzymujemy pomoc z Uniwersytetu i działającego od 2004 roku Stowarzyszenia, które sprawuje opiekę nad działalnością zespołu „Katowice”, jednak główny ciężar finansowy spada na barki studentów. Na nasz ostatni wyjazd do Turcji otrzymaliśmy pięć tysięcy dofinansowania z Uczelni, resztę czyli dwadzieścia tysięcy zebrałiśmy między sobą. Kilku takich podróży rocznie nie jesteśmy w stanie udźwignąć. Z zaproszenia do Jordanii musieliśmy zrezygnować.

- A miasto...

– Bardzo staramy o wsparcie, ale niestety bezskutecznie. Chodzi o niewielkie środki. Prosimy wyłącznie o pomoc w sfinansowaniu przejazdów, resztę studenci pokrywają z własnych kieszeni.

- Może za mało udzielacie się na rzecz Katowic?

– Nigdy nie odmówiliśmy udziału w żadnej miejskiej imprezie, jednak zaproszeń jest mało, choć bardzo o nie zabiegamy. Trzy lata temu prowadziliśmy na Rynku naukę poloneza dla maturzystów. Na początku byliśmy prerażeni – mroźny luty, stroje ludowe, ale szybko wszyscy zapomnieli o zimie, bo atmosfera była wspaniała i gorąca. Żałujemy, że ta impreza nie jest kontynuowana. Pozostały tylko uroczystości dożynkowe i od czasu do czasu jakieś sporadyczne występy, to stanowczo, jak na nasze możliwości, za mało.

ROZMAWIAŁA MARIA SZUKA

23 lipca w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaworznie odbył się wernisaż wystawy „Muszle świata oczami rysownika i fotografa”. Niezwykła kompozycja rysunków Michała Wojnara i fotografii chorwackiego profesora, filozofa i socjologa Davorina Kerekovića prezentowana była do końca sierpnia w bibliotecznej Galerii *Ex Libris*.

Wystawa nawiązywała do rozpoczętej w 1994 roku międzynarodowej współpracy naukowo-badawczej w zakresie Systemów Informacji Geograficznej (GIS) z udziałem Chorwacji i Polski. Ze strony Chorwacji prowadzi ją głównie Stowarzyszenie GIS Forum, ze strony Polski jest ona koordynowana przez Uniwersytet Śląski i Stowarzyszenie SILGIS. Te właśnie instytucje wraz z Biblioteką w Jaworznie były organizatorami wystawy.

Od 2002 roku w ramach współpracy chorwacko-polskiej organizowane są konferencje „GIS Odyssey”, odbywają się one nad Morzem Adriatyckim. Na okładce publikacji z 2002 roku widnieje muszla, symbol podwodnego świata. Jej motyw powrócił podczas konferencji „GIS Odyssey 2007”, na którą Michał Wojnar stworzył kolekcję kolorowych i czarno-białych rysunków muszli. Zostały one zaprezentowane w postaci

Wystawa w Galerii *Ex Libris* w Jaworznie **Muszle świata oczami rysownika i fotografa**

dwóch plakatów na wystawie, a także otwierały poszczególne rozdziały konferencyjnej publikacji. Rysunki te stały się dla Davorina Kerekovića, organizatora konferencji GIS, kolekcjonerem i fotografa muszli, inspiracją do stworzenia wspólnej wystawy. Po raz pierwszy odbyła się ona podczas konferencji „GIS Polonia 2008” w Zakopanem. Była ona wówczas poświęcona pamięci Michała, który zmarł 20 lipca 2008 roku, w wieku zaledwie 20 lat. Przedstawiono na niej również inne prace Michała z dorobku chorwackopolskich projektów.

Szczególnymi gośćmi wernisażu wystawy w Jaworznie byli rodzice Michała – Elżbieta i Jan Wojnarowie.

Rysunki i szkice Michała, skomponowane głównie z czarno-białych geometrycznych figur, szybko stały się rozpoznawane. Jego prace były prezentowane na licznych wystawach (Michał Wojnar & GIS. red. M. Ga-

jos, D. Kereković, J. Przybylska, M. Styblińska. Sosnowiec 2008). Niezwykły talent rysownika znalazł uznanie polskiego gremium artystycznego – 28 grudnia 2007 roku Michał został najmłodszym członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Z jego twórczością można się zapoznać m.in. na stronie: www.rysunkimichala.strefa.pl

Davorin Kereković od 1994 roku jest sekretarzem Chorwackiego Stowarzyszenia Informatycznego GIS Forum, w ramach którego realizuje projekty w dziedzinie geoinformatyki oraz odnowy zabytków kultury, architektury i rzeźby. Jest też organizatorem międzynarodowych konferencji i wystaw dotyczących GIS, m.in. „Dziedzictwo Kulturowe Europy – Architektura i Rzeźba” oraz „Kraków w Sercu i na Fotografii” („GIS Polonia 2008”). Fotografiją pasjonuje się od lat studenckich.

MAŁGORZATA GAJOS

Modernizacja Roku 2008



W ogólnopolskim konkursie otwartym „Modernizacja Roku 2008”, organizowanym pod patronatem: Ministerstwa Infrastruktury, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Zdrowia, Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, Generalnego Konserwatora Zabytków, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Instytutu Badań Dróg i Mostów finalistą konkursu (wyóżnienie w kategorii elewacje zabytkowe) został obiekt „Termomodernizacja budynku Wydziału Filologicznego w Katowicach” (inwestor Uniwersytet Śląski).

Budynek przy placu Sejmu Śląskiego został zaprojektowany w 1936 roku jako obiekt administracyjny. Wybudowany w 1938 r. był siedzibą urzędów państwowych. W czasie okupacji gmach pełnił funkcję Prezydium Policji. Po wojnie został przejęty przez partię komunistyczną i funkcjonował jako Komitet Wojewódzki PZPR. W 1990 r. budynek przekazano władzom Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i przeznaczono na siedzibę Wydziału Filologicznego. W trakcie remontu wymieniono kamienną okładzinę elewacji, wykonaną z piaskowca. Renowacji poddano stolarkę głównych drzwi wejściowych do budynku, zainstalowano nowy system ciepłowniczy, wymieniono okna. Prace miały na celu nie tylko przywrócenie budynkowi dawnej świetności, ale także podwyższenie jego standardu. Termomodernizację budynku przeprowadzono w 2008 roku ze środków Uniwersytetu Śląskiego oraz z dofinansowania Urzędu Miasta Katowice i WFOŚiGW w Katowicach. Wykonawcą była firma „DAN-POL” S.J. Marian Piechota.

Z wielkim bólem i smutkiem
oraz w poczuciu niepowetowanej dla świata nauki straty
26 sierpnia 2009 roku
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

doc. dr hab. Anny Bluszcz

nauczyciela akademickiego i filologa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, od 1973 roku pracownika Uniwersytetu Śląskiego, zatrudnionego w Zakładzie Językoznawstwa Zachodniosłowiańskiego w Instytucie Filologii Słowiańskiej w Sosnowcu. W 1973 roku Pani Docent ukończyła studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1981 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych, a w 1989 roku habilitowała się.

Była wychowawcą wielu pokoleń polskich slawistów. Autorka licznych publikacji, ceniona jako nauczyciel akademicki, językoznawca oraz slawista. Pełniła funkcję kierownika w Zakładzie Językoznawstwa Zachodniosłowiańskiego. Dar zjednywania ludzi, życzliwość i serdeczność wobec drugich oraz wysoka kultura osobista czyniły z Pani Docent osobę powszechnie lubianą i szanowaną. Dla swoich uczniów na zawsze pozostanie wzorem. W osobie Pani Docent utraciliśmy wybitnego specjalistę językoznawstwa zachodniosłowiańskiego. Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciółom Pani Docent,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

Senat oraz Rektorzy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996

Z wielkim bólem i smutkiem
oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla świata nauki
3 września 2009 roku
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

prof. zw. dr hab. Teresy Borowskiej

pedagoga i nauczyciela akademickiego Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, od 2004 roku kierownika Katedry Teorii Wychowania w Instytucie Pedagogiki. Pani Profesor była absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia ukończyła w 1969 roku, a w 1976 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych, habilitowała się w 1987 roku. Tytuł profesora otrzymała w 1999 roku. Była wybitną specjalistką z zakresu teorii wychowania i pedagogiki specjalnej. Zajmowała się problematyką jakości egzystencjonalnych dzieci i młodzieży, emocjami, zagadnieniami aksjologicznymi, zagrożeniami funkcjonowania współczesnej młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwoju. Autorka wielu rozpraw, studiów i artykułów naukowych, laureatka nagrody PAN. Wielokrotnie honorowana odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Znakomity dydaktyk, wychowawca młodzieży, osoba lubiana i szanowana przez studentów oraz współpracowników. Profesor Teresa Borowska była członkiem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Polskiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz członkiem Rady Redakcyjnej czasopisma „Forum Oświatowego”. Pani Profesor odeszła od nas przedwcześnie, w pełni sił twórczych i koncepcji badawczych. Cechowała ją wysoka erudycja i autorytet w polskim środowisku naukowym. Była wychowawcą wielu pokoleń pedagogów, dlatego nauka polska, w tym środowisko akademickie Uniwersytetu Śląskiego, poniosły niepowetowaną stratę. Na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciółom Pani Profesor,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

Senat oraz Rektorzy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996
oraz cała społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Instytut Historii UŚ w projekcie
Common Constitution and Language Learning

Integracja Europy poprzez edukację obywatelską

Instytut Historii UŚ od 2008 roku uczestniczy w europejskim projekcie edukacyjnym o nazwie *Common Constitution and Language Learning* (CCLL), którego tematem przewodnim jest problematyka Konstytucji Europejskiej. Idea niniejszego projektu zrodziła się w ramach Programu Comenius, a jej celem jest upowszechnienie wiedzy na temat zjednoczonego kontynentu. Empiryczne badania związane z referendum na temat Konstytucji wykazały bowiem, że młodzież w Europie nie posiada wystarczającej wiedzy o Unii Europejskiej i o projekcie jej Konstytucji. Irlandzkie referendum dotyczące Konstytucji Europejskiej, w którym obywatele tego kraju opowiedzieli się przeciw jej obowiązywaniu, pokazało dobitnie konsekwencje takiej niewiedzy, dowiodło też, że europejska polityka jest dla obywateli UE nieznaną i niezrozumiałą.

Zamysłem uczestników projektu jest integracja Europy poprzez edukację obywatelską powiązaną z nauczaniem języków obcych. Stąd też celem projektu jest przygotowanie materiałów dydaktycznych w dwóch językach: angielskim i niemieckim, do wykorzystania na lekcjach języka obcego lub w bilingwalnym nauczaniu przedmiotów edukacji obywatelskiej w krajach, których reprezentanci uczestniczą w projekcie (w wypadku naszego kraju są to lekcje wiedzy o społeczeństwie). Nauczanie bilingwalne, które staje się w Polsce (szczególnie na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim) coraz powszechniejsze, prowadzone jest najczęściej znaną i coraz popularniejszą metodą nauczania-uczenia się CLiL (*Content Language integrated Learning*). Polega ono na tym, że treści pewnych przedmiotów szkolnych przekazywane i dyskutowane są zarówno w języku ojczystym, jak i w języku obcym, co pozwala na jego szybsze i lepsze przyswajanie, ale także utrwalanie poruszanych zagadnień. Ponieważ tego typu edukacja daje okazję do organizowania i prowadzenia debat, istnieje duża szansa na stylizowanie uczniów w celu większego zainteresowania problematyką struktur, organizacji i funkcjonowania Unii Europejskiej. Jak zauważyli inicjatorzy projektu, debata na temat wspólnej Konstytucji tworzy tło do refleksji o europejskiej tożsamości i wspólnej polityce, dając okazję do stawiania

skomplikowanych i elementarnych pytań.

By edukację tę uczynić interesującą, w ramach projektu trwają prace nad przygotowaniem innowacyjnych materiałów dydaktycznych, które po pierwsze będą spełniały kryteria merytoryczne z zakresu nauk społecznych, po drugie uwzględnią aktualne standardy wiedzy dydaktycznej, po trzecie – przygotowane zostaną w dwóch wersjach językowych. Projekt niniejszy od samego początku pomyślany był jako efekt współpracy międzynarodowej. Biorą w nim udział partnerzy z 12 krajów Europy. Wśród nich znajdują się szkoły różnego szczebla z Austrii, Bułgarii, Czech, Niemiec, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Włoch, Węgier, Holandii, Rumunii, Hiszpanii i Polski. Z naszego kraju, obok pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, uczestniczą w nim pracownicy dydaktyczni Naczelni Kolegium Języków Obcych w Tychach. Koordynatorem całego projektu jest *Staatliches Seminar für Didaktik und Lehrerbildung* (Krajowe Seminarium dla nauczania i kształcenia nauczycieli) oraz szkoły średnie i specjalne we Freiburgu. Płaszczyzną porozumiewania się uczestników projektu jest przede wszystkim strona internetowa (www.ccll-eu.eu), na której zamieszczane są najważniejsze informacje związane z podejmowanymi działaniami. Aktualnie strona zawiera m.in. informacje na temat sposobów realizacji edukacji obywatelskiej w Europie (w Austrii, Włoszech, Holandii, Węgrzech, Bułgarii, Czechach, Polsce, Hiszpanii/Katalonii oraz Wielkiej Brytanii), dane i prezentacje opisujące partnerów i instytucje współpracujące przy projekcie (wśród tych ostatnich m.in. periodyk *Deutschland&Europa* (Niemcy i Europa) z Badenii-Wirtembergii, Wydział Nauk Politycznych Uniwersytetu we Freiburgu, Europejski Parlament Młodzieży czy Niemiecko-Węgierskie Centrum Edukacji).

Obok zamieszczania efektów własnej pracy na stronie internetowej, delegacje uczestniczących w projekcie instytucji spotykają się na kilkudniowych mityngach, organizowanych każdorazowo w innym mieście. Odbyły się one już m.in. we Freiburgu (od 2 do 5 marca 2008 roku), w Innsbrucku (od 2 do 4 września 2008), a ostatnio w holenderskim Vento (od 12 do 15 lutego 2009). Sprawozdania z nich i ustale-

nia także można znaleźć na stronie internetowej. Jednak najważniejszym elementem, który winien pojawić się na niej w niedalekiej przyszłości, jest blok materiałów dydaktycznych. Mają być one efektem zaleceń „procesu bolońskiego”, w myśl którego zmianie winno ulec kształcenie nauczycieli. Wielość doświadczeń instytucji kształcenia nauczycieli, możliwość międzynarodowej współpracy, wymiany myśli i doświadczeń oraz dorobek dydaktyczno-merytoryczny poszczególnych placówek, powinny zawoocować ciekawymi rozwiązaniami. W przypadku pracowników Instytutu Historii oraz Naczelni Kolegium Języków Obcych tematyką przez nich podjętą są kwestie migracji Polaków do innych państw Unii oraz problem ich zatrudnienia, a także wybory do Parlamentu Europejskiego. W obydwu przypadkach pracownicy IH odpowiedzialni są za opracowanie merytoryczno-dydaktyczne, pracownicy NSJO za stronę językową. Efektem prac będą scenariusze zajęć wraz z materiałami niezbędnymi do ich prowadzenia, dostępne zarówno w wersji drukowanej, jak i elektronicznej (na stronie internetowej projektu).

Warto zauważyć, że materiały dydaktyczne, dostosowane do wymagań nauczania w języku angielskim i niemieckim zgodnie z zasadami CLIL, będą poddane standaryzacji na stosownych grupach młodzieży szkolnej, a co za tym idzie, sprawdzone pod względem ich przydatności w warunkach szkolnych. Zdaniem autorów projektu, wszelkie podejmowane działania winny przyczynić się do poprawy jakości edukacji obywatelskiej, lepszego zrozumienia ważnych dla współczesnych Europejczyków kwestii, dostrzeżenia barwności i różnorodności europejskiej kultury politycznej oraz doskonalenia umiejętności posługiwania się językiem obcym przez młodych Polaków. Dla uczestniczących w nim pracowników naukowo-dydaktycznych udział w projekcie stanowi ponadto okazję do porównania stanu wiedzy i umiejętności w różnych państwach UE, a także wykorzystywania pozyskanych informacji w procesie kształcenia. Te ostatnie rozwiązania są szczególnie ważne z perspektywy przygotowywania młodych kadr nauczycielskich z zakresu języków obcych (NKJO) i wiedzy o społeczeństwie (IH UŚ).

Możliwość pracy w placówkach zajmujących się edukacją dorosłych

Asystentury programu Grundtvig

Praktyka może trwać od 12 do 45 tygodni we wszystkich państwach Unii Europejskiej oraz w jej krajach partnerskich.

Idę asystentury w programie Grundtvig wykorzystano dzięki programowi Comenius, który posiadał ten element w swojej ofercie już od jakiegoś czasu. Oba programy zajmują się edukacją, tyle że jej różnymi działaniami – asystentura Comenius jest przeznaczona dla edukacji szkolnej a Grundtviga dla edukacji dorosłych.

Praktyka może trwać od 12 do 45 tygodni we wszystkich państwach Unii Europejskiej oraz w jej krajach partnerskich. Osoby, które zakwalifikowały się do programu w 2009 roku uzyskały możliwość jej odbycia w okresie pomiędzy 1 sierpnia 2009 a 31 lipca 2010 roku. W przyszłym roku terminy powinny być podobne.

Wnioski do udziału w programie mogą składać osoby, które pracują na etacie lub pół etatu w placówce zajmującej się edukacją dorosłych – nauczyciele, trenerzy, pracownicy administracyjni, dotyczy to również wolontariuszy. Ponadto o dofinansowanie asystentury mogą się starać: osoby mające doświadczenie i wykształcenie w zakresie edukacji dorosłych, które pragną wejść lub wrócić na rynek pracy, absolwenci kierunków zajmujących się edukacją dorosłych/andragogiką, studenci, o ile ukończyli na tych kierunkach przynajmniej dwa lata studiów licencjackich lub zostali przyjęci na studia magisterskie w tej dziedzinie. Inne osoby na co dzień pracujące w dziale edukacji dorosłych, które są zainteresowane asystenturą powinni skontaktować się z Agencją Narodową programu „Uczenie się przez całe życie” w celu uzyskania informacji czy również ich działalność pozwala starać się o dofinansowanie.

Pierwszym krokiem jest znalezienie organizacji goszczącej, która byłaby zainteresowana przyjęciem nas na praktykę.

Asystent może pełnić rolę pomocniczą przy działaniach tej organizacji lub być osobą odpowiedzialną za wykonanie działania związanego z edukacją dorosłych. Organizacja goszcząca może także współpracować z innymi organizacjami, w których asystent również ma prawo wykonywać swoją pracę. W takim wypadku obie organizacje powinny być wyszczególnione we wniosku. Ponadto musi być do niego dołączony list z zaproszeniem, podpisany przez przedstawiciela organizacji goszczącej. Powinien on zawierać wszystkie informacje, które są wyszczególnione we wniosku aplikacyjnym, jako potwierdzenie zamierzonych działań. Kolejny dokument, jaki należy dołączyć do wniosku, to zaświadczenie o znajomości języka, którym asystent będzie się porozumiewał podczas wizyty. Dopuszcza się następujące rodzaje dokumentów: dyplom ukończenia studiów filologicznych, certyfikat językowy, certyfikat ukończenia kursu językowego oraz w uzasadnionych przypadkach oświadczenie osoby, która ma prawo do reprezentowania organizacji wysyłającej, potwierdzające wystarczający poziom znajomości języka obcego osoby starającej się o wyjazd.

Zadania, jakie można wykonywać w ramach programu Asystentury Grundtviga powinny być związane z uczeniem osób dorosłych, również języka kraju pochodzenia asystenta, z informowaniem o jego kraju lub z udzielaniem wsparcia osobom wymagającym szczególnej uwagi podczas ich procesu uczenia się. Asystentura może być związana z zarządzaniem placówki również poprzez wprowadzanie europejskich standardów edukacyjnych, określanych w regulacjach unijnych a także może być połączona z opracowywaniem i wspieraniem w tworzeniu i wdrażaniu nowych działań edukacyjnych.

Wysokość dofinansowania pobytu za granicą jest uzależniona od dwóch elementów: czasu praktyki i kraju, w którym się odbywa. Do wniosku jest dołączona tabela z ustalonymi stawkami, według których

należy wyliczyć dofinansowanie. Można również ubiegać się o dodatkowe 100 euro na pokrycie kosztów przygotowania do wyjazdu, np. kursu językowego czy zakupu niezbędnych książek. W obu wypadkach potrzebne są potwierdzenia – faktury, rachunki, certyfikat ukończenia kursu. Zwrot poniesionych kosztów zostanie dołączony do ostatniej raty dofinansowania już po ukończeniu asystentury, w momencie prezentacji raportu końcowego.

Dofinansowanie jest przekazywane w dwóch ratach. Pierwsza wpływa na konto asystenta do 45 dni od momentu podpisania umowy z Agencją Narodową. Jest to 80 proc. kwoty dofinansowania. Pozostałe 20 proc. zostaje przekazane po przeanalizowaniu przez Agencję Narodową raportu końcowego asystenta, mniej więcej do dwóch miesięcy po powrocie z asystentury. Dofinansowanie jest przeznaczone na pokrycie kosztów podróży, części kosztów utrzymania. O dodatkowe fundusze mogą się starać osoby niepełnosprawne.

Wnioski należy składać w Agencji Narodowej w Warszawie do 31 marca. Jak w każdym programie, ocena wniosku dzieje się na formalną i merytoryczną, a wyniki selekcji powinny ukazać się na stronie internetowej programu do końca maja. Należy pamiętać, że co roku Komisja Europejska i Agencja Narodowa mają prawo określić priorytety. W 2009 roku Komisja Europejska nie ustaliła ich, natomiast Agencja Narodowa ustaliła, że wnioskodawcy pracujący w organizacjach, które nie są nastawione na zysk i ci, którzy pracują z osobami niepełnosprawnymi oraz ci, którzy planują wspierać osoby niepełnosprawne podczas asystentury, mogą liczyć na większą ilość punktów podczas selekcji.

Wszelkie dodatkowe informacje można znaleźć na stronie programu Grundtvig w zakładce Asystentury Grundtviga. Również na tej samej stronie znajdują się oferty organizacji, które poszukują osób zainteresowanych praktyką.

MAGDALENA MOŚ

Ważne strony:

Program Asystentury Grundtviga: <http://grundtvig.org.pl/index.php/ida/100/>
Oferty organizacji zagranicznych poszukujących praktykantów:
<http://grundtvig.org.pl/index.php/ida/177/>

Nudny miesiąc bez atrakcji

Ostatni tydzień września, a właściwie pierwszy tydzień października, rozpoczyna ciąg uroczystości inauguracyjnych na naszej uczelni. Niektórzy obchodzą jubileusze, inni świętują nowy początek, jeszcze inni się bawią. Chciałoby się spytać, zupełnie jak w starej anegdocie o kupcu korzennym, leżącym na tożu śmierci, otoczonym przez kochającą rodzinę: A kto, do cholery, pilnuje interesu? A kto właściwie pracuje na uniwersytecie? Październik należy co prawda do bardzo mało atrakcyjnych miesięcy w roku, bo pozbawiony jest jakiegokolwiek święta i tylko najstarsi pamiętają, że to miesiąc oszczędności – to jednak nie jest powód do zabawy, tylko do refleksji nad zasobami portfela. Na przekór niesprzyjającym okolicznościom, my się nie poddajemy rozpacz i próbujemy się cieszyć, jak umiemy. A umiejętność tę kształcą w sobie wszyscy członkowie akademickiej społeczności, od studenta do profesora poprzez szatniarkę i kanclerza. Dlatego pierwsze dni października mijają od inauguracji do inauguracji, od zabawy do zabawy i od uroczystości do uroczystości. A że trudno już się zmieścić w pierwszych dniach, bo jest ich po prostu za mało, zaczyna się zagospodarowywać drugie dni, i trzecie i w końcu już wszystkie będą zajęte. Pewnie dlatego inauguracja tegoroczna wypadła 29 września. Zupełnie jak Oktoberfest, które jest obchodzone we wrześniu, albo wybuch rewolucji październikowej, obchodzony w listopadzie. Zdecydowanie, październik jest uszkodzony przy rozdziale imprez. Pewnie dla-

tego w końcu października w Europie zmienia się czas i to w tę „dobrą” stronę. Dobrą dla śpiochów, którzy muszą jakoś odejść ten „nudny” miesiąc bez atrakcji.

A tymczasem trzeba się ostro wziąć do roboty, bo przecież pociąg dziejów mknie po torach i na nikogo nie czeka. Unia Europejska sypie pieniędzmi na projekty, ale będzie wymagać efektów, więc nie można przebalować jeszcze jednego miesiąca; tego by się nie dało wyjaśnić surowym kontrolerom. Jak to działa, przekonał się w ostatnich dniach września w Katowicach: nagle ruszyły remonty na wielu ulicach. W mieście, w którym nawet i bez tego trudno znaleźć miejsce do parkowania, zlikwidowano czasowo parkingi. Oczywiście po to, żeby po przejściowym remoncie można było parkować wygodniej. Tymczasem dostępne parkingi (na przykład nasz koło rektoratu) pękają w szwach, bo zdesperowani kierowcy szukają tu schronienia. Na jezdniach korki, na chodnikach trudności z poruszaniem, torowiska zdemontowane. Istna rewolucja. Przechodnie przecierają oczy ze zdumienia: strajk jakiś czy co? Okazuje się, że wręcz przeciwnie: po prostu wszyscy się wzięli do roboty i dlatego miasto kompletnie się zakorkowało. Dlaczego do roboty wzięli się dopiero po wakacjach? Wtajemniczeni łączą to rzeczywiście niewytłumaczalne zjawisko z rozstrzygnięciem przetargów na projekty finansowane ze środków unijnych. Jakkolwiek by było, trzeba zachować cierpliwość i ufnie patrzeć na koniec, gdy będziemy spacerować po pięknych ulicach. Byle tylko komuś nie przyszło do głowy pomysł wyłączenia ich z ruchu, jak to się stało z Mariacką, która teraz świeci pustkami, bo nic się tam nie dzieje. Za to na innych ulicach dzieje się aż za dużo. Miejmy nadzieję, że i na Bankową przyjdzie czas i w październiku zaczną się prawdziwe atrakcje.

STEFAN OŚLIZŁO

Wyłuskując wśród półmisków co atrakcyjniejsze kąski, zawodowi reproduktorzy sentencji, przysłów, aforyzmów i różnych złotych myśli, podnoszą do góry widelce, i – tłumacząc swą zachłanność – ogłaszają z powagą Mojżesza na górze Synaj: „Lepsze jest wrogiem dobrego”. Bywa, że czasem szmer podziwu wobec takiej mądrości przebiję się na chwilę przez odgłosy mlaskania czy pobrzękiwania kieliszkami.

Oczywiście nie zawsze jest to prawda. Codziennosc przynosi liczne przykłady koszmarnych efektów działalności „polepszaczy”. Najlepiej widać to w telewizji, gdzie walka o słupki oglądalności sprzyja wszelkim – najbardziej nawet kretyńskim (ale polepszonym) pomysłom.

7 lipca odbyły się w Los Angeles egzekwie związane ze śmiercią Michaela Jacksona. Ceremonia transmitowana była przez stację TVN 24. Ba! Transmitować to sobie może być telewizja osiedlowa. Ambicją stacji było uroczystość tę koncelebrować. Kiedy zebrane w studiu grono żałobników zauważyło wreszcie, że uroczystość już się rozpoczęła, to na ekranie telewizyjnym zobaczyli zestaw puzzli, przez które z trudem przebijał się obraz z Staples Center. I tak, po lewej stronie ekranu mieliśmy dwie prostokątne ikony. Jedna z niezwykle cenną informacją: „21:00 24 godz.” Na drugiej zaś podawano aktualny czas i równie niezbędną dla nas wówczas wiadomość: „TVN 24 Świat”. Wyżej zaś napis: „Na żywo”, co w przypadku pośmiertnej ceremonii było lekkim zgrzytem. Na górze wzdłuż ekranu biegł pasek przypominający o tym, że jest to hołd złożony Michaelowi Jacksonowi podczas publicznej uroczystości w Los Angeles. Ponieważ zawsze może znaleźć się jakiś niedowiarek podejrzewający, że program został wyreżyserowany w Warszawie siłami ekipy „Tańca z gwiazdami”, dlatego jeszcze wyżej informację tę powtórzono: „Los Angeles – Wydanie specjalne”. Po

Dobre czyli gorsze

prawej stronie ekranu kolejna ikona z rozedrganym zdjęciem mającym prawdopodobnie przedstawiać Jacksona... Prawdopodobnie, bo mnie chwilami do złudzenia przypominał Tadeusza Kościuszkę na krakowskim Rynku. Na dole ekranu kolejny pasek podający aktualne informacje o miejscu pobytu każdego ważniejszego polityka wraz z cytatami z ich głębokich przemyśleń na tematy natury ogólnej. Wszystko to rzecz jasna pulsowało, ruszało się, znikało, pojawiało, przesunęło itp... Obraz był czytelny jedynie dla hazardzistów uwiązanych do „jednorękiego bandyty”. Choć i oni, jeśli nie zauważyli w ciągu pół godziny trzech wisienek, przymykali ze znużenia oczy. Nic więc dziwnego, że współprowadząca program pani Czomąto poczuła się w obowiązku objaśnić nam: co też powinniśmy widzieć na ekranie. Kiedy jednak zaczęła opowiadać o wnoszeniu na salę trumny ze zwłokami artysty, zabrano jej mikrofon i wygoniono do domu. Pani Czomąto to też dobry przykład porzucenia dobrego dla lepszego. Nazywa się oczywiście całkiem inaczej. Ja nazwałem ją tak, gdyż podając kiedyś wiadomości, nasze poczciwe końskie chomąto, odczytała z angielska (?) właśnie jako „czomąto” - wdzięcznie przy tym poruszając górną częścią ciała. Widocznie uważała, że każde obce (a jej nieznanne) słowo, zawsze bardziej światowo zabrzmie w innym niż nasz języku.

Wypada być wdzięcznym rodzinie Jacksonów, że prawdziwy pogrzeb odbył się już bez telewizyjnych kamer. Strach pomyśleć, że podczas takiej transmisji pani Czomąto mogłaby gibać się w rytm „Thrillera”, przesłonięta od dołu paskiem z cytatami z Leszka Millera.

JERZY PARZNIIEWSKI

I Śląskie Forum Organizacji Uczelnianych Związku Nauczycielstwa Polskiego Województwa Śląskiego i Opolskiego

Idea społeczeństwa opartego na wiedzy, służący jej realizacji proces reform polskiej edukacji oraz rola w tym przedsięwzięciu Związku Nauczycielstwa Polskiego były tematami debaty, która odbyła 14 maja w Uniwersytecie Śląskim.

Związek, mający ponad stuletnie doświadczenie w czynieniu polskiej szkoły wychowującą, humanistyczną i zarazem efektywną, spełnia, jak głosiło hasło debaty, rolę rzecznika idei partnerstwa dla wiedzy, wyrażiciela oczekiwań społecznych, współtwórcy przemian polskiej edukacji, szkolnictwa wyższego i nauki.

Podczas dyskusji poddano konstruktywnej, krytycznej ocenie projekty reformy, przedstawiane przez resort szkolnictwa wyższego i nau-

ki. Reprezentanci ośrodków akademickich woj. śląskiego, opolskiego a także małopolskiego wyrazili sprzeciw wobec dominującej w kształceniu akademickim technokratycznej idei i praktyki uzyskiwania głównie efektów ilościowych.

Spotkanie stało się okazją do wymiany doświadczeń, prezentacji standardów i sposobów działania uczelnianych organizacji ZNP. W aspekcie znolizowanego statutu Związku Nauczycielstwa Polskiego wyartykułowane zostały warunki sprawności organizacyjnej uczelnianej organizacji ZNP:

- traktowanie celów i zadań Statutu ZNP jako podstawy misji i wizji uczelnianej organizacji ZNP,

- ustawiczne rozpoznawanie i uwzględnianie oczekiwań członków Związku i pracowników uczelni,

- zapewnianie więzi merytorycznych funkcji ZNP: *partycypacyjnej, wychowawczej i kontrolnej,*

- orientacja na podstawowe ogniwa związkowe - ogniska ZNP,

- wzrost kolegalności działania, w tym delegowanie uprawnień kierowniczych, respektowanie reguły „nic o nas bez nas”,

- wyzwalanie twórczego zapału członków ZNP, zapewnianie ich rozwoju własnego i satysfakcji w pracy związkowej,

- stymulowanie efektywnego wykorzystywania zasobów osobistych, potencjału intelek-

tualnego i sprawności organizacyjnej kadry naukowo-dydaktycznej,

- pozyskiwanie sojuszników i uzyskiwanie przez organizację związkową ZNP wysokiego autorytetu zarówno wewnątrz uczelni, jak i w jej społecznym środowisku zewnętrznym.

W obszernym wystąpieniu J.M. Rektor UŚ prof. dr hab. Wiesław Banyś, jako przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich podzielił się z uczestnikami uwagami dotyczącymi projektu założeń reformy szkolnictwa wyższego w Polsce oraz przybliżył postanowienia KRUP, jakie zostały podjęte podczas ostatniego posiedzenia tej organizacji. Propozycje zmian założeń reformy szkolnictwa wyższego były też tematem wystąpienia prezesa Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP, prof. dr hab. Władysława Rzymyskiego, do zagadnień tych odniósł się również podczas dyskusji wiceprezes Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP, jednocześnie wiceprezes Rady Uczelnianej ZNP przy Uniwersytecie Śląskim, doc. dr Remigiusz Więckowski.

Podczas Forum szczególną uwagę poświęcono organizacyjnym i psychospołecznym aspektom modelu kariery zawodowej młodych pracowników nauki. Krytyczne uwagi i propozycje w tej sprawie przedstawił dr Janusz Janczyk, wiceprezes Rady Uczelnianej ZNP przy UŚ.

Zasady i sposoby współdziałania uczelnianych organizacji ZNP z organizacjami ZNP, funkcjonującymi w środowisku szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, były tematem wystąpienia Sławomira Broniarza, prezesa Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Z kolei prezes Zarządu Okręgu Śląskiego w Katowicach Kazimierz Piekarczyk ukazał formy pracy edukacyjno-szkoleniowej Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP i walory współdziałania z uczelnianą organizacją ZNP. Na temat ten wypowiedziała się także prezes Rady Uczelnianej ZNP przy Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, dr Bożena Pietrzyk.

Przedmiotem obrad była również wymiana doświadczeń w sferze ochrony praw pracowniczych oraz podnoszenia świadomości i działań profilaktycznych w przezwyciężaniu zjawiska mobbingu, nieobcego również w środowisku pracowników oświaty. Bogate doświadczenie i dorobek w tym względzie Śląskiego Okręgu ZNP w Katowicach przedstawiła wiceprezes Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP w Katowicach Jadwiga Aleksandra Rezler.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. przewodniczący Zarządów Uczelnianych ZNP województwa śląskiego, przedstawiciel Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność UŚ, przedstawiciele władz uczelni, dziekani i prodziekani wydziałów UŚ, będący członkami ZNP

TADEUSZ WOLAN



Ośrodek Alliance Française przy Uniwersytecie Śląskim ogłasza zapisy na kursy:

- język francuski ogólny i specjalistyczny (prawniczy, handlowy)
- przygotowanie do matury i do egzaminu gimnazjalnego
- przygotowanie do egzaminu DELF/DALF
- kursy dla dzieci

Ceny już od 420 zł.
Podręczniki gratis dla początkujących i kontynuujących naukę.
Tablica interaktywna na zajęciach.

ul. Szkolna 7, 40-006 Katowice
tel./fax. 032 359 22 08
mail: oaf@us.edu.pl, www.oaf.us.edu.pl

DELEGACJA Z NEAPOLU

Od 27 czerwca do 1 lipca Uniwersytet Śląski gościł delegację z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”. 29 czerwca odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli m.in.: prof. Rosalba Guerin i Umberto Cinque z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” oraz JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożuszniak, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, koordynator współpracy z uniwersytetem w Neapolu prof. zw. dr hab. Aleksander Wilkoń, dr hab. Teresa Wilkoń, pełnomocnik rektora ds. nauczania na odległość prof. dr hab. Halina Widła, koordynująca realizację kursu języka włoskiego metodą e-learningu na UŚ dr Joanna Janusz.

Więcej na str. 12-13

**PODPISANIE UMOWY
O WSPÓŁPRACY
Z UNIwersYTYTEm W KOSZYCACH**

6 lipca w Uniwersytecie Śląskim podpisano porozumienie o współpracy naukowo-badawczej z Uniwersytetem Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach na Słowacji. Zostało ono zainicjowane przez Instytut Filozofii Wydziału Nauk Społecznych, który od wielu lat współpracuje z Uniwersytetem w Koszyc. Pokłosiem tego działania są m.in.: wspólne publikacje, wymiana pracowników i studentów oraz udział w konferencjach.

**UMOWA O WSPÓŁPRACY
Z FIRMĄ VEOLIA WODA**

17 lipca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego miało miejsce podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a firmą Veolia Woda sp. z o.o. Jej celem jest m.in.: wspólne propagowanie osiągnięć badawczo-naukowych, organizowanie konferencji naukowo-technicznych, seminariów, kursów i szkoleń oraz współdziałanie w zakresie zatrudniania absolwentów i realizacji praktyk studenckich.

**XIX LETNIA SZKOŁA JĘZYKA,
LITERATURY I KULTURY POLSKIEJ**

31 lipca odbyła się inauguracja XIX letniej szkoły języka, literatury i kultury polskiej oraz XVII warsztatów polonistycznych. W tym roku wzięło w nich udział 200 studentów z ponad 30 krajów (m.in.: z Japonii, Chin, Włoch, Rosji, Ukrainy, Czech, Słowacji, Mongolii, Macedonii, Turcji, Kanady, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych). Wykład inauguracyjny pt. „Z czego Janek psom szył buty w *Kordianie* Słowackiego” wygłosiła prof. dr hab. Anna Opacka, otwierając jednocześnie cykl obchodów Roku Słowackiego.

**PODPISANIE UMOWY
Z GENERALNYM WYKONAWCĄ
BUDOWY CENTRUM INFORMACJI
NAUKOWEJ I BIBLIOTEKI
AKADEMICKIEJ**

7 sierpnia w rektoracie UŚ podpisano umowę między Uniwersytetem Śląskim, Akademią Ekonomiczną i generalnym wykonawcą – Konsorcjum Mostostal Warszawa S.A na budowę gmachu Cen-

trum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. Obiekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach RPO WSL 2007-2013, a także z budżetu samorządu Województwa Śląskiego i Miasta Katowice.

**JURAJSKIE REGIONALIA
– CZŁOWIEK I PRZYRODA**

29 sierpnia Wydział Nauk o Ziemi UŚ wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Zawierciańskiej oraz sołectwem Podlesice zaprosił na imprezę plenerową „Jurajskie regionalia – człowiek i przyroda” w Podlesicach (gmina Kroczyce). W programie znalazły się m.in.: osobliwości świata jurajskiej przyrody oraz sposoby jej czynnej ochrony na terenie ścieżki przyrodniczej w rezerwacie Góra Zborów, zaprezentowane przez pracowników naukowych Wydziału.

**XXII MIĘDZYNARODOWY
STUDENCKI FESTIWAL
FOLKLORYSTYCZNY**

29 sierpnia rozpoczął się XXII Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny, organizowany przez Uniwersytet Śląski oraz Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” UŚ. W festiwalu wzięły udział zespoły z: Serbii, Indonezji, Syrii, Niemiec, Węgier, Włoch, Turcji, Rosji, Nepalu i Polski. Wystąpiły one na licznych koncertach plenerowych i korowodach w Katowicach, Żorach, Siemianowicach Śląskich, Cieszynie, Chorzowie, Sosnowcu, Łaziskach i na krakowskim Rynku. Festiwal zakończył się 6 września.

Więcej na str. 22-23

XXV OSOBLIWOŚCI ŚWIATA FIZYKI

Od 3 do 30 września Pracownia Dydaktyki Fizyki UŚ gościła młodzież szkolną na XXV Osobliwości Świata Fizyki. Wykłady z pokazami odbywały się w salach audytorialnych Instytutu Fizyki. Szczególnie uroczystym dniem był 21 września, kiedy obchodzono jubileusz tej imprezy. Wystąpili uczniowie Gimnazjum nr 6 w Tychach, wysłuchano koncertu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. St. Moniuszki w Bielsku-Białej oraz wykładu „Światłem malowane” prof. zw. dr hab. Jerzego Ziolo. Podczas uroczystości JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i dr Jerzy Jarosz dokonali otwarcia wystawy „Large Hadron Collider – jak to działa?”.

**WSPÓŁCZESNE PROBLEMY
HYDROGEOLOGII 2009**

Od 16 do 18 września na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbywało się XIV sympozjum „Współczesne Problemy Hydrogeologii 2009”. Jego organizatorem był Zakład Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej WNoZ oraz Państwowy Instytut Geologiczny. Tematyka sympozjum obejmowała m.in. problemy z zakresu: zagadnień prawno-organizacyjnych w hydrogeologii, metod badań hydrogeologicznych, rozpoznawania i dokumentowania zasobów wód podziemnych, genety, składu chemicznego i modelowania hydrogeochemicznego, monitoringu wód podziemnych i prognozy zmian stanu wód podziemnych.

WIELKI ZDERZACZ HADRONÓW

Od 21 września do 7 października w Instytucie Fizyki UŚ można było zobaczyć wystawę poświęconą Wielkiemu Zderzacowi Hadronów. LHC to największe urządzenie badawcze zbudowane kiedykolwiek na Ziemi przez człowieka. Wystawę przygotowały polskie jednostki naukowe współpracujące z Międzynarodową Organizacją Badań Jądrowych CERN w Genewie: Politechnika Warszawska, Instytut Problemów Jądrowych, Instytut Fizyki Jądrowej, Uniwersytet Warszawski i inne. W Katowicach ekspozycję obsługiwaliby pracownicy, doktoranci i studenci Uniwersytetu Śląskiego wraz z młodzieżą licealną.

Na wystawę składało się 16 stanowisk pokazowych i ekspozycyjnych, przybliżających prawa i zjawiska fizyczne wykorzystane do skonstruowania tego niezwykłego urządzenia.

ŚLĄSKA NOC NAUKOWCÓW

25 września odbyła się Śląska Noc Naukowców. Ta popularyzująca wiedzę impreza wymyślona została pięć lat temu przez Komisję Europejską. Od czterech lat regionalnej edycji patronuje Politechnika Śląska. W tym roku po raz pierwszy w organizowanie eksperymentów, pokazów, prelekcji i warsztatów włączyły się także Uniwersytet Śląski i Akademia Ekonomiczna. Niezwykle wydarzenia odbywały się jednocześnie w Gliwicach, Katowicach i Chorzowie. Naukowcy starali się udowodnić, że nauka jest nie tylko niezwykła i fascynująca ale także może łączyć ludzi. Ciekawym, a nawet szalonym eksperymentom i pokazom towarzyszyła spora dawka humoru, liczne konkursy oraz komentarze naukowców, reprezentujących różne dziedziny nauki.

Więcej na str. 16-17

**OBCHODY 40-LECIA WYDZIAŁU
BIOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA**

28 i 29 września odbyła się sesja naukowa pt. „Wczoraj, dziś i jutro Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska”, która towarzyszyła obchodom 40-lecia Wydziału. Na korytarzach budynku przy ul. Bankowej 9 można było także obejrzeć wystawę fotograficzną „Migawki z życia Wydziału” oraz plakaty, których tematem były najnowsze wyniki badań pracowników.

**INAUGURACJA XLII ROKU
AKADEMICKIEGO 2009/2010**

29 września w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych odbyła się uroczysta inauguracja XLII roku akademickiego 2009/2010 na Uniwersytecie Śląskim. Podczas uroczystości, tradycyjnie dokonano immatrykulacji studentów i doktorantów pierwszego roku. Wręczono tytułu Profesora Honorowego prof. zw. dr hab. Włodzimierzowi Wójcikowi oraz nagrody „Pro Scientia et Arte” prof. zw. dr hab. Jerzemu Ziolo i prof. zw. dr hab. Edwardowi Polańskiemu. Wykład inauguracyjny pt. „Ewolucja pojęcia ruchu od Arystotelesa do Davida Scotta” wygłosił prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo. Oprawę artystyczną zapełnił akademicki chór „Harmonia” z Cieszyna.

Więcej na str. 4-7

Wydawnictwo

UNIwersytetu Śląskiego

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. Aleksandra Skrzypietz: *Franckie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*. 28 zł.

FILOZOFIA. „Folia Philosophica”. T. 27. Red. Piotr Łaciak, 25 zł.

LITERATUROZNAWSTWO. *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 3: *Lucjan Wolanowski (1920–2006). Studia – szkice – materiały*. Red. Dariusz Rott, Mariusz Kubik, 38 zł.

Jan Jakóbczyk: *Późne tropy Młodej Polski (1914–1939)*, 25 zł.

Aleksandra Niewiara: *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*, 47 zł.

JĘZYKOZNAWSTWO. Katarzyna Kwapisz-Osadnik: *Le verbe français dans un cadre cognitif*, 43 zł.

Joanna Przyklęk: *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, 22 zł.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wartości w muzyce*. T. 2: *Wartości kształtujące i kształtowane u studentów w toku edukacji szkoły wyższej*. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, 28 zł.

PEDAGOGIKA. Chowanna 2009, R. 52(66), T. 1 (32): *Terapia pedagogiczna*. Red. Adam Stanowski, 30 zł.

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Piotr Ślęzak: *Ochrona prawa do wizerunku*, 7 zł.

BIOLOGIA. Agnieszka Mroziak: *Zmiany w składzie bakteriowych kwasów tłuszczowych w czasie rozkładu fenolu w glebie*, 25 zł.

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 22 (2008). Ed. Board, 11 zł

Podręczniki i skrypty

HISTORIA. Aleksandra Golik-Prus: *„Historia magistra vitae est”. Podręcznik do języka łacińskiego dla studentów historii*, 18 zł.

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita, Aldona Skudrzyk: *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach. Wybór tekstów języka polskiego dla cudzoziemców na poziomie zaawansowanym*. Wyd. 3., 43 zł.

Anna Majkiewicz, Jolanta Tambor: *Śpiwająco po polsku*. Wyd. 3. + płyta CD, 32 zł.

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 1 (5). Red. Idzi Panic, Jerzy Sperka.

„Wieki Stare i Nowe”. T. 1 (6). Red. Idzi Panic, Maria W. Wanatowicz.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz: *Stosunki narodowościowe na wileńszczyźnie w latach 1920–1939*.

TEOLOGIA. Andrzej Pastwa: *„Przymierze miłości małżeńskiej”. Jana Pawła II idea małżeństwa kanonicznego*.

Piotr Rygula: *Wolność religijna w Hiszpanii na tle przemian społeczno-politycznych w latach 1931–1992*.

FILOZOFIA. Grażyna Szumera: *Mysł historyzoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*.

SOCJOLOGIA. *Rodzina w sercu Europy*. Rybnik – Nitra – Hradec Kralove – Szeged. Socjologiczne studium rodziny współczesnej. Red. Wojciech Świątkiewicz.

LITERATUROZNAWSTWO. Anna Czarnowus: *Inscription on the Body: Monstrous Children and Middle English Literature*.

Krzysztof Krasuski: *Na obrzeżach arcydzieł*. KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*.

FILOLOGIA KLASYCZNA. Przemysław Marciniak: *Ikona dekadencji. Wybrane problemy europejskiej recepcji Bizancjum od XVII do XX wieku*.

JĘZYKOZNAWSTWO. *Języki zachodniosłowiańskie w XXI wieku*. Red. Olga Wolińska, Mariola Szymczak-Rozlach.

Ała Łuczyk: *Припливники еквіваленту слова в українській мові*. [Przysłówkowe ekwiwalenty wyrazu w języku ukraińskim].

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Kultura książki i prasy polonijnej. Dziedzictwo narodowe i światowe*. Red. Maria Kalczyńska, Danuta Siemradzka, Zdzisław Małeckki.

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 4. Red. Maksymilian Pazdan.

„Z Dziejów Prawa”. T. 2 (10). Red. Adam Liutyński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak.

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2009, R. 52(66), T. 2 (33): *Edukacja wobec starości – tradycja i współczesność*. Red. Agnieszka Stopińska-Pająk.

Maciej Bernasiewicz: *Młodzież i popkultura. Dyskursy światopoglądowe, recepcja i opór*.

Ewa Jarosz: *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*. Wyd. 2.

Katarzyna Krasoń, Andrzej Czerkawski: *Sklonność emergencyjna dzieci i adolescentów. Utopia socioempatycznej podmiotowości, zachowania ryzykowne a potencjał ekspresyjny spotkania*.

Eugenia Rostańska: *Dziecko i dorosły w rozmowie. Doświadczenie komunikacji. Odniesienia edukacyjne*.

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. T. 2: *Henryk Sienkiewicz: „Latarnik”, „Janko Muzykant”*. Wyd. 3. Red. Jolanta Tambor, Wioletta Hajduk-Gawron, Romuald Cudak.

Małgorzata Kita: *Wybieram gramatykę! Gramatyka języka polskiego w praktyce (dla cudzoziemców zaawansowanych)*. T. 1–2. Wyd. 2.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Literatura dla dzieci i młodzieży po roku 1980*. T. 2. Red. Krystyna Haska-Kwaśniewicz.

PSYCHOLOGIA. *Psychologia zeznań świadków w ćwiczeniach*. Red. Jan M. Stanik, Agnieszka Roszkowska.

NAUKI O ZIEMI. Robert Krzysztofik, Krzysztof Odoj: *Przewodnik do ćwiczeń z geografii ekonomicznej*.





ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersytetu Śląskiego
Centrum Egzaminacyjne British Council
KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11
e-mail: elc@us.edu.pl, http://www.elc.us.edu.pl

ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY
JĘZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS
- LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
- KLUB KONWERSACYJNY

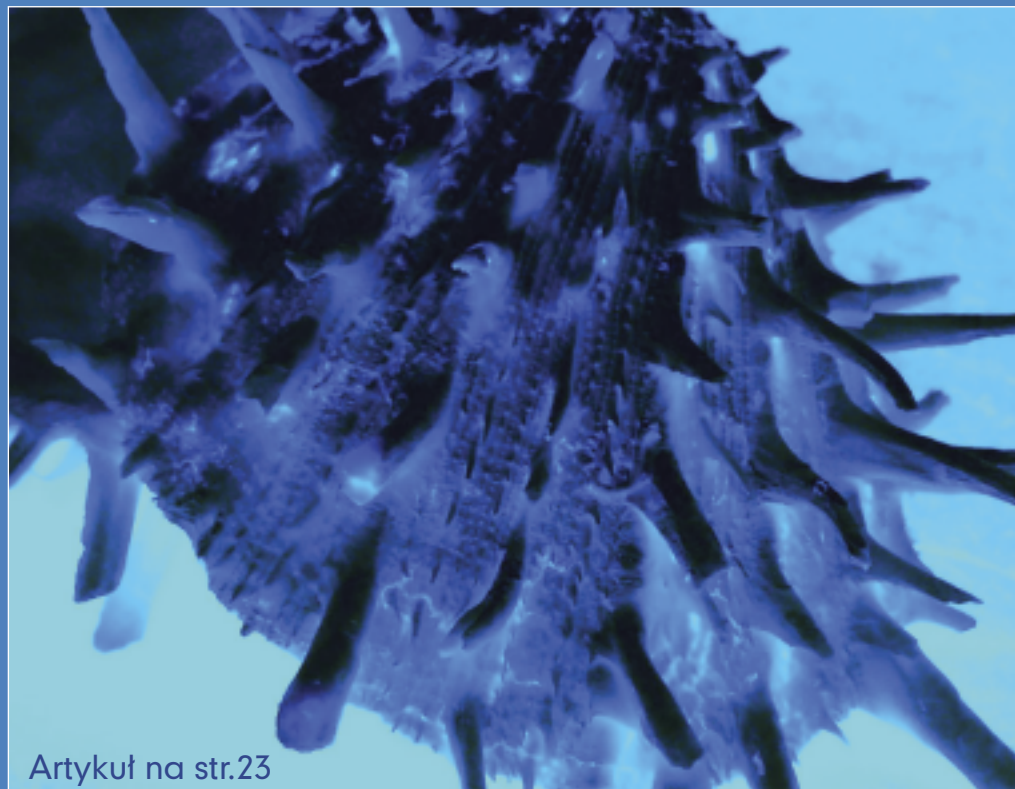
* zniżki dla pracowników US oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKYJNEJ CENIE



Musze świata oczami rysownika i fotografa

Rysunki Michała Wojnara i fotografie Davorina Kerekovića



Artykuł na str.23



Kozacki Zespół Pieśni i Tańca „Sloboda” z Rosji



Zespół folklorystyczny „Ponitran” ze Słowacji

Foto: Barbara Tomczyk

XXII Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

29 sierpnia – 6 września 2009



Keşan Municipality Folk Dance Group z Turcji



Kozacki Zespół Pieśni i Tańca „Sloboda” z Rosji

Zespół Tańca Ludowego AWF „Kalina” z Wrocławia



Zespół „Krida Budaya” z Indonezji

